

Polska a Rosya.

Ameryka znana swą deklaracją z d. 10. sierpnia r. b. ogłosiła oficjalnie całemu światu, że nie uznaje rządu bolszewickiego za prawowity rząd Rosyi i że tylko Polska, Finlandya i Armenia uprawnione są do odzienia się od byłego imperyum rosyjskiego, które pozatem powinno pozostać w całości niepokornie.

Francya poszła jeszcze dalej w negacyi Sowdepil, bo uznaje generała Wrangla za rząd południowo-rosyjski, to znaczy za prawowity rząd na obszarach już zajętych i na tych, których oświadczenie w przyszłości.

Natomiast Anglia, a za nią i Włochy, — pośrednio uznają rząd bolszewicki, gdyż utrzymują z jego agentami stosunki dyplomatyczne.

Japonia nie złożyła żadnej deklaracyi w sprawie rosyjskiej i zamiast gadać, działa, t. j. korzysta z chaosu rosyjskiego i stwarza korzystny dla siebie stan posiadania na wschodnich krańcach byłego caratu.

Dla całej emigracyi rosyjskiej, nie pozostawionej i dziś jeszcze dużego wpływu na stosunki międzynarodowe, najsympatyczniejszym jest stanowisko Francyi, gdyż widzi ona w rządzie Wrangla, uznanym i popartym przez Francye, na razie najskuteczniejszy środek do zjednoczenia i odrestaurowania Rosyi.

Jest rzeczą oczywistą, że sam fakt zwalczania wspólnego wroga wytworzył ci dnie przymierze między Polską i Wranglem. Z tego powodu patriocy rosyjscy witają z niekłamana radością zwycięstwa polskie i pragną ujrzeć jak najprędzej zetknięcie

się wojsk polskich z armią Wrangla i w tym kierunku oddziaływać na nasze czynności decydujące.

Dziwna ironia losu!

Kto mógłby przypuścić jeszcze bardzo niedawno, że rosyjscy patriocy zwrócą się szczerze, bez obłudy, do polskich szeregów i przeciw jej będą do zajęcia Moskwy i jeszcze dalej na wschód. A jednak tak jest istotnie. Ale nie ludźmy się. Ta przyjaźń nie potrwa długo, bo jest przeciwna naturze, bo jeszcze nie nadszedł czas na zakończenie sporu polsko-rosyjskiego, trwającego od XV. wieku, i na pokojowe współzycie tych dwóch największych narodów słowiańskich.

Jabłkiem niezgody są i jeszcze na długie czas pozostaną obszary między Bugiem i Dnieprem, na których mieszkają pomieszani z sobą Polacy, Rusini, Rosyane, Białorusini katolicy i prawosławni, Litwini i Łotysze z silną domieszką wszędzie Żydów. Podobnej czarnej mieszaniny etnograficznej niema nigdzie na świecie. Najliczniejszy tam szczep białoruski niema jeszcze zrozumienia idei narodowościowej i poczucia narodowej odrębności. Zachodnią jego część ciąży ku Polsce, a wschodnią — ku Rosyi. Można stanowczo twierdzić, że rozpoczęty w r. 1836 proces asymilacyjny byłby już zakończony do dziś, gdyby nie został przerwany gwałtownie w 1772. Na całym obszarze b. Rzeczypospolitej zapanałaby pokój wewnętrzny, bo wszystkie ludy złączyłyby się w jeden naród polski, tak jak we Francyi Alzacyjczy, Bretonowie, — Baskowie, Prowansalozycy i Korsykanie są Francuzami, a na wyspie wielkobrajtańskiej Szkoci i Walijszycy zapomnieli o swej odrębności narodowej i historycznej.

Odwrócony w r. 1772 naturalny proces zlewania się drobnych szczepów w jeden wielki naród od Polski ku Rosyi nie mógł dokonać się na korzyść tej ostatniej w ciągu 150 lat, gdy trwał w przeciwnym kierunku lat 400.

Ale 100 lat gwałtownej rusyfikacyi nie wystarczy bez skutku, zwraca się obecnie, że dzieci polskich rodziców odziedziczyli się od polskości i przyznają się do rosyjskości, białoruszczyzny lub litewszczyzny; natomiast białoruski chłop katolik nazywa sam siebie Polakiem, utraconym wyznaniem z narodowości.

Wzajemnych pretensyi Polski i Rosyi do obszarów między Bugiem i Dnieprem nie rozstrzygną żadne traktaty, a tylko swobodna gra sił. Dla realizacji naszych pretensyi jest wyjątkowo korzystny istniejący chaos rosyjski i byłoby samobójstwem z naszej strony starać się go ugasić marszem na Moskwę czy też chociażby tylko do Kijowa dla podania reki Wranglowi. — Pozostawmy Rosyę swojemu losowi, a sami troszczymy się tylko o własne sprawy, z których najaktualniejszą jest ułożenie jakiegoś modus vivendi z Rosyą bolszewicką.

My nie możemy pozwolić sobie na taki wspaniały giest, jak Ameryka, nie uznawania Sowdepil dlatego, że jest to rząd tyranów, morderców, rabusiów, izantazystów, bo nie jesteśmy oddzieleni od bolszewików miazgami, tak jak Ameryka.

Bolszewia jak wampir zwała się na pierś Polski, aby ją wsiąść i wysać z niej wszystkie krew i kiedy szczęśliwie udało się ją zrzucić z samego serca Polski, to trzeba wykorzystać ten moment i zawrzeć

STEFAN NELSKI.

„Rodziców szukam...”

(Opowieść z niedawnej przeszłości).

(Ciąg dalszy).

Ongis za mniejsza winę zostawiłem ślad swej pięści na twarzy naczelnika stacyi w Mńskiem — po latach nie oburzyła mnie nawskróć z człowieczeństwa wyzuta brutalność konduktora! Zdziwiła mnie tylko taka rezolucyjność u chłopaka. Zbliżam się. Patrę — własnym oczom nie wierzę — Bolek!

Zmierzniały, blade, niemyty, nieczesany, w brudnej kosczubinie, w lekkim potarganym ubraniu stoi na schodku bity mroźnym wicherem późnej jesieni. Zsiadała mu ręką około żelaznej sztaby, drży jak liść, a oczy na wschód wpatrzone, już nie te co niegdyś sielskie, anielskie — pociemniały, oszwały się męta bólu.

— Bolek! — wołam.

Nie słyszy.

— Bolek! — powtarzam głośniej.

Zwraca ku mnie żywo swoją małą główkę.

Nie poznaje mnie.

— Bolek... — wołam raz jeszcze wnikliwym, z dna duszy idącym głosem.

Nie zwraca na mnie więcej uwagi. — Schylił główkę na bok i szepce smutnie do siebie raczej niż do mnie:

— Rodziców szukam...

A wnet za tem:

— Mamt szła w czarnej sukni, w białej bluzce z wąskimi, czerwonymi paskami, między paskami chafury małowane — tato...

Tu mimowolny na mnie spojrział, nagły błysk pamięci i przypomniat sobie gdzie mnie widział.

Zarumienił się lekko, spuścił powieki i znalazł wyjście z kłopotliwego położenia w jedynej swej treści, w celu, który rwie go na wicher, na słotę, na głód przez olbrzymie obszary Rosyi.

Rodziców szukam... — wyszeptał po raz wtóry.

— Bolek, zejdź — odezwałem się cicho a rozkazująco.

Rozwał szeroko powieki.

— Zejdź — powtórzyłem. — Unieście cię gdzieś w miasteczko. Wpiszę cię do polskiej szkoły. O rodziców będziemy się

wypytywać przez dzierżki, komitety.

Rozwał jeszcze szerzej powieki.

— Albowiem w ten sposób, jak ich do tad szukałeś nie znajdziesz ich. Mnieś w pociagu wieś, w której właśnie będą twoi rodzice. A całej Rosyi wszereż i wzdłuż przeć nie przewedrujesz.

Wybuchnął:

— Tędy szli bieleńcy z lubelskiej gubernii! Za Połtawą są! I moi rodzice z lubelskiej gubernii! — W Połtawie wysiadłem! Szarpnąłem go za ramię.

— Czego pan chce odemnie?! — zaklął żałosnie.

Nie dałem się mamto odwieść.

— Puść mnie pan! — prosił przez ty i bronij się rekoma i nogami.

Schłapałem go na ziemię.

Nie pódle! — Krzyczał. — Za Połtawą rodzice! Nie pódle!

Włokłem go po ziemi.

Krzyczał wciąż. Zbiegli się pasażerowie urzędnicy. Musiałem go puścić. Skoczył na schodek.

Nagły, chrapliwy gwizd lokomotywy i pociąg ruszył z miejsca — z Bolekiem na najniższym schodku wagonu...

(C. d. n.)

jakiś układ, pamiętając, że szczęście wojenne jest zmienne.

W układzie tym, jakakolwiek będzie jego nazwa i forma, trzeba uznać za najważniejsze dwa warunki, bez których jest on nie do przyjęcia: 1-szy zabezpieczenie Polski od mieszania się do jej spraw wewnętrznych, jako niezgodne z suwerennością państwa i 2-gi odsunięcie linii demarkacyjnej możliwie daleko od Warszawy.

Jest rzeczą absolutnie wykluczoną, aby układem z Sowdępią można było osiągnąć trwałą granicę polsko-rosyjską, chociażby użyto tam tej nazwy. Układ ten w najlepszym razie może istnieć tylko tak długo, jak rząd sowieński. Każdy nowy rząd rosyjski, niezależnie od swej formy, wszelkie układy, zawarte przez Sowdępię w imieniu Rosji, uzna za nieważne. Dlatego też granica polsko-rosyjska, określona układem z Sowdępią, będzie miała znaczenie linii demarkacyjnej, której trzeba strzedz czujnie zbrojną ręką, aby zabezpieczyć się od niespodziewanego ataku i przedostawania się przez tę linię do Polski agitatorów bolszewickich.

Do tego celu absolutnie nie nadaje się tak zwana granica Curzona, biegnąca w odległości 220 km. od Warszawy.

Z drugiej strony aktualny stan etnograficzny naszych kresów wschodnich, wytworzony przez półtorawiekową ich rusyfikację wyklucza żądanie granic z r. 1772.

Najodpowiedniejszą granicę polsko-rosyjską zaprojektował Narodowy Komitet pański wzdłuż rzeki Uszycy, Stuczcy i średniego biegu Berezyny.

Gdyby tej granicy nie dało się uzyskać, to na razie możnaby zadowolnić się linią

frontu niemiecko-rosyjskiego, które przetrwał całe trzy lata i praktycznie udowodnił swe zalety strategiczne.

Ten front biegł prawie w prostej linii od Puńska do Dynaburga i leży w odległości od Warszawy 390 km., a od Moskwy 890 km.

Wprawdzie dwie ostatnie granice nie zgadzają się z deklaracją amerykańską, — lecz ujawniony dysonans między mocarstwami umożliwi Polsce pewną swobodę w stanowieniu o swoim losie, a wysoka koalicja bez trudu pogodzi się z faktem dokonany, ale nie pogodzi się z nim przyszła zjednoczona Rosja, której imperyalistyczne popędy są powszechnie znane i znalazły swój wyraz w płomiennej odzie Puszkina z roku 1831 po zdławieniu powstania listopadowego:

„Pytam, kto zwycięży w tak nierównym sporze,

Rus wierny, czy Lach chęplawy,
Czy rzeki ziem słowiańskich spłyna
w wszechrosyjskie morze,
Czy też wyschnie owo i zniknie
na wieki?”

Inżynier J. Jaskólski.

Polacy!
Pamiętajmy o plebiscytach!
Datki przyjmuje Komitet Obrony
Kresów Zachodnich, Lwów,
plac Maryacki 1. 10.

Z przeżyć ewakuacyjnych na rubieżach wschodnich.

(Wrażenie przygodnego uczestnika).

(Ciąg dalszy).

Gdy do tego przybył ziemianin Burzyński z wiadomością, że ukraińcy zburzywszy mu majątek na 1 i pół miliona strat, rabują mienie ziemiańskie na Pokuciu, a nadbiegający ze Stanisławowa dalsi uchodźcy zapewniali, że to samo dzieje się w samej stolicy tegoż Pokucia, rozpoczęły się zbiegawiska ludzkie i wybuchł ruch. Zgromadziły się dwa wiece rzesz ludowych przeważnie robotników, jeden przy samym dworcu kolejowym, drugi przy pociągu dyrektorskim. Na pierwszym mówcy wołał:

Na drugim rozgorzała filipka przeciw Marynowskiemu i wołano:

— Po co prezes pojechał do Bukaresztu? Czy po to, aby nas tu porzucić na łaskę losu? A jeśli istotnie pojechał umawiać się z Rumunami — dla czego nas, delegatów od robotników nie wzięto do umowy?

Na próżno perswadowano tłumom, że wszak robotnicy nie umieją po rumuńsku, jakże rozmawiać i porozumiewać się mają z Rumunami i ich ministrami.

Uchwalono na wiecu nie puścić w ruch pociągu dyrektorskiego dopóki Marynowski nie wróci z Bukaresztu.

Mowy wiecu pierwszego wpłynęły też na decyzję szefa miejscowej polskiej intendantury wojskowej, do którego gdy się zgłosili wojskowi ukraińscy po aprowizację, odrzekł im:

— Nie dam nic, nawet kromki chleba, dopóki wasi nie przestaną rabować.

Rezolucja zaś wiecu drugiego okazała się bezprzedmiotowa, bo w chwili jej uchwalania Marynowski już dojeżdżał do Kołomyi w powrocie z Bukaresztu, przywołując z sobą wiadomość, że rokowania się rozbiły i okazały się zbyt bezczynnymi, — bo za dwa dni ewakuowani będą mogli wracać do domu.

Nim to jednak nastąpiło, przez cały czas ewakuacji trapił ludzi brak gazet i wiadomości o sytuacji militarnej i politycz-

Nasza kawalerja ochotnicza.

(Od naszej specjalnej spraw. wojennej).

Nocleg w polu.

III.

Już o zmierzchu szwadron przymaszerowuje do Zadiwórze. Na rozkaz zjeżdżamy w bok od drogi, na łąkę, czy ściernisko, — gdzie w mroku majaczej jak-ś ciemne postacie, niby mrowisko olbrzymie. Słychać rżenie i parskanie koniu, gdzieś dalej z mgły wynurza się krwawy odblask ogniska, doła tuje gwar rozmów dużego zbiorowiska ludzi. Ktoś mówi:

— Abrahamczycy. Całe detachment Piechota już się ładuje, potem zapewne będzie artylerja; czeka też już dywizyon karabinów maszynowych, a wreszcie wasz szwadron, który, zresztą, ma podobno połączyć się tu z trzecim szwadronem.

Ładna perspektywa! Czekać! Ależ możemy tak czekać długo, do sądnego dnia do skończenia wojny!

Kwatermistrze nasi nic nie mają do roboty, bo kwatery nie ma. Będziemy spać w gołym polu, na stratoswanej, czarnej, wilgotnej ziemi. Stara wiara, dawni ufani i legumi filozoficz. zapatrują się na tę sprawę, ale u niejednego z niedawnych „cywilów“ odzywa się pewna tęsknota za łóżkiem i ciepłym czystym pokojkiem...

— Największy mędrzec był ten, który wymyślił łóżko, czyni odkrycie poeta Artur Shroeder, obecnie jednorozny kapral ochotnik, podciągając sobie pod głowę wiązki

mei w kraju. Parę razy dostał się ewakuowanym jeden i drugi numer Dziennika ludowego, raz Kuryera lwowskiego i Słowa Polskiego, raz też Gazety Porannej i Wieku Nowego, za których licytacja jednego egzemplarza dochodziła do paruset marek. W końcu zjawił się też jeden egzemplarz ilustrowanego Kuryera codziennego krakowskiego. O warszawskich dziełkach ani ślichu nie było. W mieście i na dworcu parę razy rozlepiono skromne hektografowane komunikaty z teatru najazdu bolszewickiego i zwycięstw powstań, nadesłane z konsulatu polskiego w Czerniowcach, a powtórzone tu przez ruski organ „Ukraina“ drukowany przez petlurowołów w wagonie ewakuacyjnym i przez polskie piśmiennictwo w Kołomyi „Prawda Pokucka“. Ale to nie wystarczało. Krzepiliśmy się nadziejami na przyszłość i wspomnieniami z przeszłości. Ulokowany przez prezesa w jego skromnym pociągu wagonie II klasy (salonkę dyrektorską zarekwizował dla siebie ataman Petlura), na jego i wyższego personelu jego kolejowego życzenie z przyjemnością opowiadałem im to wyniki ostatniej pracy mojej „Ku Czarnomorzu“ o lechickim pochodzeniu Rusi, o prawach etnicznych i państwowych aborygenatu naszego w Przydnięprzu i na Czarnomorzu, to wreszcie o tem, jak odkryłem grób Warneńczyka, — „aby mieć balsam dla duszy straconej te

wilgotnej słomy, przymieszonej przez usłużnych kolegów.

— Zimno, psia krew! mruczy nasz podchorąży, otulając się derką.

Mamy, co prawda, na wozie w trenie jaśki i pledy, ale tren daleko. Zresztą żadnego pieszczenia się!...

— A co z kolacyą? Dobrzeby było przekąsić coś ciepłego.

— Widzicie go! pan wielki! Jeszcze mu się gorącej kolacyi zachcewa! Pójdź bracie, do Krakowskiego lub do George'a czy Musiałowicza. Tam na takich czekają. Cóż to, nie wiesz, że „feldkiuchy“ nie mamy. Ściągnij mocno pas i śpij.

Nie wszyscy słuchają tej rady. Oto z pierwszego plutonu zjawia się poseł wachmistrz Hellstein, zapraszając towarzystwo na herbatę. Idziemy więc, potrącając co chwila spające ciała ułanów, na koniec obowóziska, gdzie już płonie wesołe ognisko, podsycane jakimś rozebtanym płotem. W dużym garnku kipi woda, z pod żaru węgielnych głowni widać czarną skórę pieczonych ziemniaków. Zastajemy tu już szarżę: wachm. „Zośkę“, Nowickiego, Czernego; honory domu robi ułan Gutkowski, przyjmujący nas tak serdecznie tą przydymioną herbatą z sadzą, jakby u siebie w domu często wał gości najwytworniejszym winem...

Powoli ściągają tu i komendanci: dowódca szwadronu rotm. Dittlich; dow. III. plutonu rotm. Grabowski, niedawno jeszcze „essaul“ wojsk kozackich; Bechowski, żelazny podchorąży i podch. Kostecki, o twarży chłopięcej, ale bohaterkiej duszy starego leguna.

Gwarzymy jeszcze chwilę, chwalać sobie przypieczone kartofle, potem układamy się wszyscy na ziemi, garść słomy pod głowę przymosowawszy. Czasem zapędzi się tu koń, któryś, w poszukiwaniu lepszej niż jego słomy, obwacha śpiących, wionie ciepłem oddechu, wyciągając parę źdźbeł, potrząśnie łbem i wróci na swe miejsce opo-

rażniejszością — jak się wyraził obecny też na rozgadance ewakuowany również dziarski a sympatyczny naczelnik stacji stanisławowskiej — p. Dobrzyński.

W przeddzień powrotu z ewakuacji pojechałem motonką w stronę Sniatyna w towarzystwie starszego radcy Niewiadomskiego i radcy utrzymania dróg — Kobylańskiego, tudzież siostrzeńcą tego ostatniego porucznika kawalery. Cieszyłem się nadzieją zakupienia tytoniu dla siebie z tamtejszych plantacyi. Dojechaliśmy jednak tylko do Zabłotowa: dalej naczelnik stacji nie radził,

po 9-cio dniowych tarapatach zaczęły powracać pociągi ewakuacyjne do domu. Z soboty na niedzielę nocowałem już powrotnie w Stanisławowie, skąd nazajutrz do

dał. A czasem znów przerwie sen raptowny kwik i bicie się między sobą koni, które nie zawsze czują do siebie sympatyę.

Potem przyjeżdża rotmistrz Krynicki; nie budząc nikogo, wsuwa się między śpiących, zwiła się w szary, mały kłębak i korzysta z tych paru godzin odpoczynku, tych chwil, jakich niewiele ma na froncie.

A o drugie jw nocy budzi nas, zły, bo rozesppanych i zziębniętych ppor. Tworkowski, który gdzieś we wsi kupił grę i zgotował z niej rosół! Obecnie wlewa do kubka każdemu potężną chochłę gorącego rosółu, tłumacząc, że to konieczne dla zdrowia. — Kłmiemy i mruczymy troche, ale wchloniwszy z rozkoszą rozgrzewający płyn, obgryzając kosteczki przy pomocy palców.

Wogóle na froncie należy prędko odzwyczajać się od wszystkich „niepotrzebnych zbżytków“ cywilizacyi i kultury. Serwet niema z zasady, chusteczki do nosa stają się coraz rzadsze, zimiana bielizna należy do mitycznych czasów, widelce i noże zastępuje uniwersalna łyżka, czasem palec, jada się w jednej menażce gulasz i kawę, myć się można rzadko i tylko powierzchniowo bardzo, bo o wodę trudno, jednym słowem, kulturalne przyzwyczajenia opadają z człowieka, jak strzępy podartego ubrania. Zapomnieć trzeba o kąpieli, o goleniu się, o manicurze i wielu innych przyjemnych i wygodnych zwyczajach, z którymi zrosiliśmy od dzieciństwa. Jeszcze dawniej, w wojnie pozycyjnej, w okopach, żołnierze mogli pozwolić sobie na takie luksusy. Ale dziś... w tej walce podjazdowej, partyzantce jakby, gdzie front jest poszarpany tak, że ci go za dzień sztabowiec na mapie wyznaczyć nie potrafi — gdzie przerzuca się oddziałami wojska, jak piłką można, na rozstrzygającym matschu, kiedy

„Tak! los wypadł nam

„Dzisiaj tu, a jutro tam.

to już musi ułan odrzeknąć się od dawnych

stałem się do Stryja, gdzie mi opowiadano o gospodarstwie bolszewików, którzy tam wpadłszy przywieźli z sobą zamotowane adresy miejscowych mieszkańców i wiedzieli z góry kogo rabować. W okolicznych wsiach urządzili orgie z dziewczętami ruskimi, które nazajutrz wraz z nimi wtargnęły do miasta po zapłatę. Rozpoczął się nowy rabunek, któremu wreszcie kres położyli zorganizowani kolejowcy, odpedłszy najeźdźców przy pomocy dwóch skonstruowanych poprzednio we własnych warsztatach wagonów pancernych. W pociągu sambońskim omal nie udusiłem się w natłoku barczystych młodych spółobywateli naszych izraelskich, którzy korzystając z przywrócenia komunikacyi spieszyli dla interesów do Lwowa, dokąd też wreszcie przybyłem w poniedziałek 30. sierpnia, zagrochawszy, jak i przed dwoma miesiącami, w domu przyjaznego mi p. Teodora Laudyna, byłego brawurowego oficera legionu polskiego w Turcyi w r. 1877 i 8, a od szeregu lat tyle znanego organizatora stadnin i dzielnego administratora gospodarstwa wiejskiego.

Jan G.

przyzwyczajeni, a złać się w jedną, stanowiącą ze swoim szaro-oliwkowym mundurem całość. Czasem, na jakimś szczęśliwym postoju, kobęta wiejska wymiesie wiadro wody, czasem zdarzy się, że transport czeka na stacyi kolejowej, gdzie woda z pompy tryska tak cudownie, a czasem wystarczyć musi błotnista woda z bajury przydrożnej lub porośnięta zieloną rzęsą spłująca woda kanału. Zabrzasnęły się za nami wrota wyrafinowania kultury, musimy zmeżnieć, zsurowieć, zdziczyć nawet, przez pewną ofiarę dobieść do hartu prawdziwego żołnierza, który jedynie godzien jest wywalczyć zwycięstwo.

Śpią ochotnicy - ułani na gołej ziemi, otuleni zimnem wilgotnej nocy, roziskrzonych dyademami gwiazd, śpią pomęczeni, głodni, śpią w twardej szkole wojennej, u progu do boju, do sławy, do bohaterstwa, do śmierci.

Janina Łada Walicka.

Senzacje warszawskie.

(Korespondencya własna „Wieku Nowego“)

Warszawa 3 września.

Warszawa obfituje obecnie w rozmaitego rodzaju senszacje. Niema dnia, aby się coś „senzacyjnego“ nie wydarzyło. Nerwy Warszawiaków potrzebują obecnie jakiegoś silnej emocyi, więc też z ciekawością polukają szpalty gazet, zapełnione najmnowszymi wydarzeniami. Bolszewicy przestali już być senszacyą dla stolicy — od czasu, jak po srośmównej klęsce uirzano ich wreszcie idących pod straż polskich żołnierzy przez ulice Warszawy. A obecnie wydarzenia „bolszewickie“ budzą tem mniej zaciekawienia — gdy bolszewicy upiwszy się zapalem wojennym, jadą do Rygi po otrzeźwienie. To już jest mniej przyjemne, jak wogóle wszelki skutek nadmiernego pijaństwa.

Dlatego Warszawa pożąda innych, bardziej pokotowych senszacyi. I codziennie prawie je ma. Rano, na śniadanie jest senszacya. W południe, na obiad — senszacya. Wieczorem, do kolacyi, — także senszacya, a w nocy do łóżka — jeszcze jedna senszacya. Ogółem tych senszacyi można naliczyć przez dzień kilkanaście. Warszawa jest pod tym względem błogosławiona — a nawet dumna, mogąc się porównać z takim Paryżem i Londynem!

W ostatnich dniach dzienniki ogłosiły łokciowemi napisami następujące wydarzenie: „Odkrycie miliardowych skarbow na Nalewkach! Dreszcz ciekawości przeszył skórę wszystkich czytelników porannych gazet. Jakby w bajce z tysiąca i jednej nocy! Gdzieś w brudnych zakamankach Nalewek — skarby u „biednego“ żyda! Żyd Liberman stał się momentalnie talentem po stacyi, czemś w rodzaju indyjskiego fakira etc. Senszacje powiększyła jeszcze ta okoliczność, że skarby te są własnością rozmaitych polskich arystokratów, którzy w

myśl starej zasady: „Jak bieda — to do żyda“ — oddali je w jego pewne ręce z obawy przed rabunkiem bolszewików. Naturalnie koniec tej fantastycznej historii był od dawna przewidywany: skarby wrócą do właścicieli, a skarby polski jak świecić pustkami, tak dalej wzdychać będzie do zmiłowania się jaśnie panów!

Innym rodzajem sensacyi, a raczej sensacyi innego rodzaju skarbów — jest wykrycie olbrzymich składów towarów w rozmaitych częściach Warszawy. Czytając zestawienia oszukanych tam artykułów spożywczych przeciętny człowiek (który ma np. 1000 mkp. miesięcznej gaży) dostaje szalonego zawrotu głowy. Naturalnie na ten temat powstają zaraz najrozmaitsze pogłoski: jedni mówią o składach „paskarskich“, inni o „dobroczyńnych“ — a są tacy, którzy utrzymują, że składy te zostały przygotowane na przyjęcie bolszewików! Co za hojność!

Ala: okazuje się, że takich składów jest w kochanej Warszawie więcej. A więc codziennie władze odkrywają nowe składy, nawe po kilka dziesiąt! Niezadługo przekonamy się, że Warszawa jest jednym ogromnym składem paskarskim! Szczyt sensacyi!

Jeszcze inny skład znaleziono niedawno na jednej z ulic Warszawy: skład amunicyjny i broni. Wedle obliczeń możnaby na uzbroić całą dywizję! Naturalnie: przygotowana dla „zagranicznych“ czy też „swojskich“ komunistów.

Do mniejszych sensacyi warszawskich należy np. schwytanie bandyty w mundurze rotmistrza (dość już często praktykowane od czasu Kopernika)! Ciekawość rozbudziła tylko teka tego rotmistrza wypełniona wszelkimi komunistycznymi pismami. Niezadługo w aresztach Cytadeli złoży się powołać cały gabinet rządu komunistycznego w Polsce!

Najnowsza sensacyą jest pożar przystani żeglugi polskiej na Wiśle. Tłumy oblegały most Kerbedzia. Znowu domysły i przypuszczenia. Sensacya na jeden dzień.

Zupełnie innym rodzajem warszawskiej sensacyi jest polemika, która się toczy na łamach warszawskich dzienników. Wymyślanie się wzajemnie, kopanie dołków pod drugim, plucie, zarzucanie sobie kłamstw i oszczerstw, odwracanie kota ogonem ku zdumieniu nieprzygotowanej na takie eksperymenty publiczności — stało się codzienną zabawką warszawskiej prasy. Skutek: publiczność nikomu już nie wierzy! — Bo jakże!

P. Adolf Nowaczyński napadł w „Rzeczpospolitej“ na „narod“ w obronie uciekinierów. Niebywała sensacya! Któż się tego spodziewał? Jutro odpowie mu „Naród“ (i całkiem zresztą słusznie). Nowa sensacya! A Warszawa czyta, śmieje się i bawi się.

(Bski).



W MARYSIENCE I KOPERNIKU wyświetlają obecnie sensac. dramat p. f. „GŁOWA MEDUZY“

Utalentowana artystka dram. **Magda Sonia** w podwójnej, arcytrudnej roli. : 21408

Dr. ST. L.

Na spiskich kresach?

(Uwagi przygodnego obserwatora).

I.

Piwniczna, w sierpniu 1920.

Bawiąc przez dłuższy czas w Piwnicznej, małym miasteczku pod Krynicą, na samej granicy spiskiej (pół godziny drogi pieszo do najbliższej wsi powiatu lubowskiego, Mniszka) miałem sposobność okiem bezstronnem przypatrzeć się tam gorącej, sędziennej pracy dla Ojczyzny, pracy, — która może być przykładem dla innych miasteczek i wsi małopolskich. Do Piwnicznej, która sama jest małym miasteczkiem podgórskiem nad Popradem, przesłoniętym żółtym mającym w przyszłości wszelkie dane na poważne uzdrowisko należy cały szereg wiejskich przysiółków z polską ludnością wieśniaczą, tak, że właściwie całość ma raczej charakter wsi, niż ośrodka miastecznego. Miasteczko jednak samo, — chlubiące się swoją starożytnością, swoją metryką jeszcze z czasów ostatniego Piasta, wypisujące na swoich pieczęciach dumnie tytuł „królewskiego miasta“ — promieniuje w rzeczywistości na wieś, oddziałuje na nią w kierunku ze wszelkich miar dodatnich, wychowuje po polsku ludność chłopską, nie w całości jeszcze uświadomioną i wychowaną dla narodu tak, jak potrzeba. Grono ludzi dobrej woli i gorącego serca, do którego należy zarówno miejscowa inteligencja, jak i wiele inteligentnych i patriotycznych jednostek z pośród mieszczanstwa piwniczańskiego i włościan, trudzi się od dawna i robi, co może, aby świecić przykładem innym, aby pociągnąć wszystkich do pracy i ofiarności dla jasnych celów naszej przyszłości. Niechaj ta wzmiarka będzie im małą pociechą za cichą, ukrytą przed światem za górami, a rzetelną i pożyteczną działalność.

Przytem n. p. na pracę tamtejszego „Subkomitetu Pomocy dzieciom“, dzieciom wyłącznie prawie biednej ludności wiejskiej i małomieszczanśkiej. Związał się ten subkomitet w listopadzie u. r. z inicjatywy obywatela ziemskiego, pełnego energii i dobrej woli, p. Edwarda Pruskiego, na publicznem zgromadzeniu wszystkich warstw ludności.

W ciągu kilku miesięcy jego działalności otwarto cztery kuchnie, z których jedna funkcjonowała w miasteczku, dwie w wsiach Kosarzyska i Łomnica, czwarta dla dzieci żydowskich również w miasteczku.

Żywiło się w nich w najcięższych czasach zimy i przedmroku przeszło 200 dzieci, — otrzymując pożywny (jak we Lwowie) posiłek południowy za skromną opłatą 30 fen. przyczem najbardziej potrzebne otrzymywały go darmo. W maju rozdano nadto dzieciom ubogim 50 kompletów ubrań. Dochód z kuchni (pomnożony dobrowolnymi datkami i dochodem z zabawy) wyniósł prawie 9.000 Mk. i tyż niemal wydatki na żywność — gdyż szlachetni opiekunowie nie oszczędzali na swoich pupilach, dbając aby posiłek był zdrowy i w miarę możliwości obfity. Wydatki na naczynia pokryto z zabawy tanecznej. Subkomitet korzystał z pomocy żywnościowej „Powiat. Komitetu w Starym Sączu“ (który nie zawsze szedł mi na rękę) i „Określowego Komitetu w N. Sączu“. Wpływ pracy subkomitetu na gromadzącą się codziennie dzieciarnię wiejską był nadzwyczaj dodatni, nie tylko pod względem zdrowotnym (zwłaszcza, że w okolicy panował tyfus), ale i pod względem moralnym i pedagogiczno-wychowawczym. — Świadczy o tem niezwykły dokument, który miałem sposobność oglądać: wspólne podziękowanie wszystkim instytucji miejscowych dla pracowników Komitetu, wystosowane w słowach najgorętszych, stwierdzające, że i frekwencja szkoły się podniosła dzięki wpływowi ofiarnych opiekunów młodzieży, że widoczny jest już lepszy rozwój fizyczny i umysłowy dzieci, lepsze postępy w nauce, lepsza moralność, a wszystko to na wsi naszej bardzo ważne. Podziękowanie podpisały: Zarząd szkoły, parafia, — gmina, Ognisko nauczycielskie, Rada szkolna miejscowa, Koło T. S. L., wreszcie mieszkający gminy i rodzice. Wszyscy stwierdzają, że kuchnie prowadzone były wzorowo i przyczyniły się do przetrzymania przedmroku, wszyscy zwracają się do głównego Komitetu Pomocy Dzieciom z prośbą, aby kuchnie utrzymano i w tym roku szkolnym, aby zwiększono ilość porcji, — otwarto filie kuchni we wsiach Kokuszce i Miłodowie. Z pośród obywateli tutejszych których staraniem, zawdzięczało to zbożne przedsięwzięcie swe powodzenie wspomnieć należy: prezesa, p. Edwarda Pruskiego, ks. kanonika Dagnana, sekretarza prof. Michałika i jego małżonkę, niezmordowanego lekarza dra Nowaka, ks. wikarego Skwiruła, b. burmistrza Zdzińskiego, kierownika szkoły w Kosarzyskach, prof. Szaffarskiego, p. Łukaczówna, Brachłówna, p. Stanczykiewicz z Łomnicy i wielu innych dzielnych obywateli.

A nie zapominać, że dzieje się to wszystko w małej polskiej kresowej miejscowości, którą się wielki świat wcale nie interesuje, która strażnie wiernie, i cicho u granic zagrabanego Spisza!

Obok tej pracy humanitarnej, społecznej, nie spoczywa też w Piwnicznej praca patriotyczna. Na pierwszy odzew, że Ojczyzna w potrzebie, że u wrót jej dzięki nie przyjaciel ze Wschodu, zerwało się do roboty, rozslonecznione, górskie miasteczko. Powstał „Parafialny Komitet Obrony Państwa”, rozpoczęła się ożywiona propaganda wśród ludności, zwłaszcza wiejskiej. Komitet nie zamierza niczego, aby uświadamiać małoznakich duchem rodaków o obowiązkach względem Ojczyzny, zachęcać do wstępywania do wojska, do podpisywania pożyczki odrodzenia, żywym słowem i lo-

nym dźwiękiem odezw prowadzić propagandę. Ważną rolę odegrało też w okresie poborów wojskowych, wobec których ludność zachowywała się rozmaicie, rozsyłanie imiennych kartek z wezwaniem do poborowych; o te ogólnikowe odezwy i rozporządzenia władz, nie zawsze należyście rozumiane, nie wywierały często wymaganego skutku, to kartka adresowana wprost do jednostki, robiła zwykle piorunujące wrażenie, hamowała dezercję, pchała imperatywnie do poboru.

(C. d. n.)

Na linii bojowej.

(Od naszego korespondenta wojennego).

Miejsce postoju.

VII.

Gospoda żołnierska.

Tuż obok czołówki sanitarnej, na stacji kolejowej zakwaterowała się w jednym z wagonów kolejowych gospoda żołnierska, prowadzona wzorowo przez dwie panie, przybyłe aż z Mińska Litewskiego.

Prowadzą one gospodę wzorowo, to też zawsze w niej pełno kupujących. W gospodzie żołnierz może dostać wszystko, co jest dlań niezbędnie potrzebne, poczynawszy od ołówka, a skończywszy na niciach, igłach, czy też orzełkach polskich. Poza to każdej chwili dostać może żołnierz w gospodzie gorącą herbatę i nieładą przysmak na froncie, t. j. chleb biały z wybraną marmoladą.

W gospodzie wszystko idzie składnie, jak w zegarku i zaiste podziwiać należy ofiarność i poświęcenie pań wspomnianych, które cały swój czas i zdrowie poświęcają dla dobra naszych bohaterów.

Czego potrzebuje nasz żołnierz na froncie?

A teraz kilka wskazówek dla osób, które w jakikolwiek sposób pragną przyczynić się do polepszenia doli naszego żołnierza:

1. Akcja cywilnej ludności powinna iść w kierunku posuwającej się armii. Pamiętać należy o tem, że żołnierz na froncie cierpią dotkliwie na brak bielizny, której zmianę bardzo rzadko można skutecznie. Są również oddziały, które po kilka, a nawet kilkanaście

dni cierpią na brak chleba. Nie mówimy tu już nawet o braku tytoniu, tak niezbędnego dla żołnierza.

2. Należy dbać o czystość żołnierzy. dlatego niezbędna jest w tym kierunku pomoc ludności przez wysyłkę na front mydła, środków dezynfekcyjnych i odkażających etc.

3. Należy wysyłać lub rozdawać dary żołnierzom wprost.

4. Koniecznie należy w jaknajwiększych ilościach dostarczać żołnierzom gazet i to nie starych, lecz możliwie najnowszych. Jak już w poprzednich artykułach zaznaczyliśmy, jest to — kto wie, czy nie najważniejszym czynnikiem, służącym do utrzymania tężyzny i równowagi nastroju żołnierza na froncie, skoro ma on przez pisma kontakt z krajem, którego potrzeba przeradza się u żołnierza często w rozpacz.

5. Podnosi żołnierzy bardzo na duchu wysyłana przez stosowne okazje, czy też przywożona, na front możliwie rychło poczta od znajomych i krewnych żołnierza.

Uwagami temi pragniemy jedynie pobudzić ofiarność społeczeństwa w racjonalnym kierunku i wskazać na potrzebę wzmocnienia akcji pomocy, bo ślady akcji dotychczasowej są — przynajmniej na froncie — bardzo znikome i wywołują u walczącego żołnierza niejednokrotnie przykre refleksje na temat obojętności społeczeństwa wobec jego obrońców.

STEFAN RAVSKI.

Zajęcie Krynek pod Grodnem przez nasze wojska. — Oddziały nasze posuwają się na Gniłą Lipę.

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO, Warszawa, 8. września b. r.

Na froncie przeciwlitewskim oprócz utarczek naszej jazdy z mniejszymi oddziałami picchoty litewskiej sytuacja bez zmiany. Mieszkańcy nowoodzyskanej miejscowości miasta Lipska potwierdzają podpisami współdziałanie Litwinów z bolszewikami.

W rejonie na południe od Grodna oddziały nasze zajęły Kryniki.

Na linii Bugu od Brześcia do Hrubieszowa i następnie od Krystynopola aż do Buska utarczki patroli wywiadowczej.

Na wschód od Przemyśla nieprzyjaciel ponownie atakował nasze pozycje. Ataki odparto.

Kontrakcja zarządzona w rejonie Chodorowa doprowadziła do zajęcia Knihiniec i przekroczenia rzeki Świrz. Oddziały nasze posuwają się w kierunku Gniłej Lipy.

Wzdłuż Dniestrę spokój.

Naczelné Dowództwo Wojsk Polskich (Sztab Generalny).

Pod jakim warunkiem chcą uwolnić irlandzkich bohaterów?

WIEDEŃ. (PAT.). B. K. Z Londynu. Koła zbliżone do sekretarza stanu dla Irlandyi donoszą, że w żadnym telegramie, ani memoryale, wręczonym rządowi i domagającym się wypuszczenia na wolność burmistrza miasta Cork, nie ma przyrzeczenia, że po wypuszczeniu tem ustana morderstwa, dokonywane na policyantach w Irlandyi. Gdyby kierujące sfery społeczeństwa irlandzkiego dały takie zapewnienie, wówczas rząd angielski byłby skłonny uwolnić burmistrza miasta Cork, jak również wszystkich innych Irlandczyków, uprawiających głodówkę. W innym wypadku uwolnienie jest niemożliwe, a to ze względu na interesy administracji Irlandyi.

Bezczelność pruska

nie zna granic!

BYTOM. (PAT.). Ze względu na memoryał niemieckiej partii górno-śląskiej, przedłożony gen. Lerondowi, pisze gliwicki „Sztandar Polski”:

Partye niemieckie w nowej odezwie, pełnej niesłychanej nienawiści, zwróciły się do gen. Leronda. Napady, pądrowania i podpalania, popelnione przez Niemców w Katowicach, pomija odezwa zupełnie, chociaż nawet prasa berlińska przyznała, że dały one początek wszystkiemu, co się stało na Górnym Śląsku w ostatnich dniach.

Tylko liczenie na spokój i cierpliwość męczonogo przez wroga ludu polskiego, na cierpliwość komisji koalicyjnej, a szczególnie gen. Leronda, mogło dać Niemcom pretekst do wysłania takiej odezwy i do żądania, by komisja koalicyjna zastosowała takie środki, do jakich był zdolny tylko Hösing ze swoim Grenzschutzem. Miarodajne czynniki polskie przedłożyły Radzie Najwyższej w Paryżu memoryał, poparty dokumentami, w sprawie ostatnich gwałtów niemieckich na Górnym Śląsku.

Pogłoski o sytuacji we Włoszech przesadzone.

RZYM (PAT.). Ag. Stefaniego demontuje formalnie obiegające zagranicą tendencyjne pogłoski o położeniu we Włoszech.

Położenie jest normalne z wyjątkiem przemysłu metalowego, ale i tu spodziewać się można wyjścia, bo nawet organizacje robotnicze pracują w tym kierunku. Giolitti bawi w Piemencie na wywczasach letnich, skąd wraca 12. bm. i zamierza się udać do Aix les Bain.

Transporty bolszewików do Niemiec.

GDAŃSK. (PAT.). Transportowanie bolszewików, internowanych w Prusach wsch., do obozów koncentracyjnych niemieckich, rozpoczęło się drogą kolejową przez Malborg, Tczew i Chojnice.

Przed rokowaniami w Rydze.

SKŁAD DELEGACYI SOWIECKIEJ. — CZICZERIN DOPYTUJE SIĘ O TERMIN SPOTKANIA. — LOTWA DAŁA WSZEKIE ŻĄDANE GWARANCYE.

WARSZAWA. (PAT.). Wydział prasowy M. S. Z. komunikuje:

Dnia 7. b. m. odebrano z Moskwy następującą depeszę adresowaną do Ministra S. Z. ks. Sapielny: Delegacja reprezentująca sprzymierzone republiki rosyjską i ukraińską, będzie się składała z prezydenta Adolfa syna Abrahama Joffego, członka komitoli republiki i następujących delegatów: komisarza lud. dla rolnictwa republiki ukr. Dymitra Manujskiego, członka komisaryatu ludowego finansów republiki rosyjskiej Leonida syna Leonida Soboleńskiego, do którego nieco później będzie przyłączony poseł rosyjski w Gruzji Sergiusz syn Mirona Pirow. Delegacja będzie w możności udać się w drogę, skoro wszystkie kwestye odnoszące się do jej bezpieczeństwa i lokalu w Rydze zostaną załatwione. Prosimy o podanie nam daty, w której delegacja polska zamierza przybyć do Rygi. W radiotelegramach prasowych mogliśmy wyczytać

wskazówkę, jakoby delegacja polska miała przybyć do Rygi 14. września, lecz nie wiemy, czy wskazówki były autentyczne i byłibyśmy bardzo zobowiązani, gdybyśmy mogli otrzymać wyjaśnienie w tym przedmiocie. Podp. Komisarz lud. dla spr. zagr. Cziczertin.

Równocześnie niemal z tą depeszą rząd polski otrzymał od posła Kamienieckiego zawiadomienie, że rząd lotewski zgodził się na udzielenie żądanych dodatkowych gwarancji, wobec czego poseł Kamieniecki wyjechał do Moskwy następującą depeszą:

Powołując się na moją depeszę z 5. bm. donoszę, że gwarancje udzielone przez rząd lotewski zgodnie z prawami i zwyczajami międzynarodowymi rozciągają się również na lokal i dokumenty Waszej delegacji. Bezpieczeństwo osobiste jest zagwarantowane również personalowi pomocniczemu. Rząd lotewski przygotował na pobyt delegacji panów hotel petersburski.

General Haller o bohaterstwie polskich marynarzy.

WARSZAWA. (PAT.). Nacz. Dow. W. P. nadesłało następujący rozkaz gen. Hallera do marynarzy: „W wielkiej bitwie o Warszawę odznaczyli się bohaterские oddziały wszystkich oddziałów broni, rywalizując ze sobą szlachetnie w świetnych atakach na wroga, jednakże wykazując męstwo, jednakże dając przyszlizym pokoleniom wzór bezgranicznego poświęcenia i rycerskiego zapału. W bitwie tej brały również udział i te oddziały siły zbrojnej Rzyp. polskiej, których zadaniem i przeznaczeniem było gdzieindziej bronić potęgi Ojczyzny. Zdala od bursztynowego brzegu, na którym dumnie powiewa polska bandera i po wiek wieków powiewać będzie, stanęli polscy marynarze ramię przy ramieniu obok naszej piechoty, z pensi swojej czyniąc wrogowi twardą zapórę. Bataliony marynarskie krew swoich najlepszych żołnierzy przelały na polach bitwy od Białegostoku aż do Nasielska, oznaczając się męstwem, wytrwałością i pogardą śmierci. Zrozumieli maryna-

rze polscy, że na mazowieckich płaskach rozgrywa się los polskiego morza, którego straż zleciła im Ojczyzna. To też walczyli z wyłączeniem wszystkich sił poświęceniem. Stopniały ich szeregi a u tych, którzy pozostali wzmocnił się hard i potęga ducha.

Również i flotyła rzeczna pływając szarych fal Wisły, stanęła w zupełności na wysokości zadania, w gwałtownym ogniu nieprzyjacielskim ostrzelwała celne pozycje wroga, współdziałając znakomicie z akcją bojową piechoty.

Podnoszę znakomitą działalność statków Batory, Moniuszko i Wawel pod Płockiem i Wyszogrodem. Zwłaszcza bohateriska zahabenska załoga statku Batory zasługuje na wyróżnienie.

Wszystkim oficerom i żołnierzom dzielnego baonu morskiego i flotyli rzecznej wyrażam uznanie i pochwałę za męstwo ich i krwawy trud i szlachetną w boju wytrwałość. Podp. Gen. Haller, gen. broni i Dow. Frontu.

Kiedy obsadzimy nasze granice z Gdańskiem?

GDANSK. (PAT.). Przewodniczący komisji granicznej w Gdańsku gen. Dupont postanowił, że Gdańsk i Polska obsadzą nowe granice poczynszy od jeziora Łackiego aż do Bałtyku pod Sopotami dnia 15. b. m.

Enwer Basza
generalissimumem bolszewickim
KOENIGSWUSTERHAUSEN. (PAT.).
wdio. Według wiadomości z Moskwy, został

Enwer Basza zamianowany głównodowodzącym wojsk bolszewickich przeciwko Indyom. Wszystkie wojska czerwone, znajdujące się na Kaukazie, w Turkiestanie, Afganistanie i Persyi, stoją pod jego rozkazami. Ogłoszenie tej nominacji przez rząd sowiecki uważają za chęć wywarcia nacisku na Anglię.

Sympatyje Belgii dla Polski.
BRUKSELA. (PAT.) Havas. Rady miejskie w Antwerpii i Gandawie uchwały wniosek w sprawie przesłania Polsce wyrazów sympatyj.

Komunikacja Polski z Rygą.

WARSZAWA. (PAT.). „Robotnik“ pisze: Pisma Rygskie donoszą, że rząd polski ma zamiar rozpatrzyć swoją delegację we wszystkie możliwe środki komunikacyjne. Oprócz komunikacji radiotelegraficznej ma być również zorganizowane pomiędzy Warszawą a Rygą komunikacja zapomocą samolotów.

Ameryka przystąpi do „Ligi Narodów“.

AMSTERDAM. (PAT.). Wedle doniesienia dziennika „Telegraaf“ z Londynu, senator Harding, kandydat partii republ., oświadczył, że nie odrzuca on Ligi Narodów zupełnie i definitywnie, lecz uznaje, że Liga może być ściśle złączona z pokojem w Europie i że przeciwko dodatniej pracy Ligi nie może być uczyniony żaden zarzut. Harding oświadczył, że Stany Zjedn. wstąpią do Ligi Nar., jednak jej statuty powinny być tak zmienione, by znikły obawy, że Liga Nar. mogłaby wywrzeć niekorzystny wpływ na interesy i prawa amerykańskie. To oświadczenie Hardinga daje podstawę do przypuszczenia, że Stany Zjedn. przystąpią po wyborach na prezydenta do Ligi Narodów.

W sprawie wymiany jeńców doszło do porozumienia z Rosją.

WARSZAWA. (PAT.). Obopólne konferencje w sprawie wymiany jeńców, jaka równocześnie z pertraktacyami pokojowymi odbyła się w Mińsku, zakończyła się ustaleniem zasadniczego modus postępowania.

Wojna Jugosłowian z Albanią.

RZYM. (PAT.). Agencja Stefanii. Z Durazzo donoszą, że wiele oznak wskazuje na to, że Jugosłowianie mają zamiar opanować Albanię. Po obsadzeniu Tarabshu zaatakowali oni okolicę Castrati. Obecnie podjęte są ataki z 3 stron: przeciwko Castrati, Dibra i Elbassan. Pod Gibrą zostali Jugosłowianie odparci, pod Elbassan zostali Albańczycy zaskoczeni atakami Jugosłowian, którzy znajdują się 5 godzin od miasta. Rząd albański ściga wojska, aby stawić opór pochodowi nieprzyjaciela. — Amerykański Czerwony Krzyż wycofał się z Albanii i odmówił Albańczykom pomocy.

Liga Narodów zbierze się 17 bm.

BERLIN. (PAT.). (Wolff). Liga Narodów zbierze się 17. b. m. w Paryżu i zajmie się kwestyą wysp alandzkich, sprawozdaniem przedłożonym przez Niemcy o stosunkach w okręgu Eupen i Malmidy, oraz sprawozdaniem komisji kontrolującej dla zagłębia Saary.

Bolszewickie oszczerstwa o Polsce.

WIEDŃ (Tel.) (k) Bolszewicka Agencja „Rosta” donosi z Moskwy, że w Chrystyaniu otrzymano radiotelegram Cziczierina, w którym Cziczierin odniósł się do rządów koalicyjnych z notą, protestującą przeciw wandalom i mordercom polskiej. Wedle brzmienia tej noty rządy koalicyjne, które pomagają Polsce pod względem wojskowym, finansowym i technicznym są odpowiedzialne za barbarzyństwa popełnione przez Polaków (!) w Kijowie i w Borysowie. Ma się tu znów do czynienia z typową bolszewicką metodą. Bolszewicy, czując, że rząd polski gromadzi materiał udowadniający barbarzyństwa popełnione przez ich armię, pragnie nas uprzedzić w opinii zagranicznej rozpuszczając kłamliwe wieści.

Nawet w niewoli mordują!

GDAŃSK. (PAT.). W sobotę przybył tu parowiec niemiecki „Odin” wiozący na pokładzie 200 bolszewików z Prus wschodnich do Niemiec. Gdy kapitan okrętu udał się do Gdańska dla zakupu żywności, przyszło do starcia z eskortą okrętu, podczas którego bolszewicy zabili kucharza okrętowego.

Gospodarcza misja sowiecka opuszcza Anglię.

KÖNIGSWUSTERHAUSEN. (PAT.). (Radio). Londyński korespondent „Tempa” podaje, że poczyniono przygotowania do rozwiązania rosyjskiej misji gospodarczej. Rząd angielski wydal członków misji z kazu skoro tylko powróci Lloyd George. Zachodzi możliwość, że Kamienew i Krassin jeszcze przedtem opuszczą Anglię z własnej inicjatywy.

Wojska koalicyjne zwiększą garnizon Gdański.

PARYŻ. (PAT.) Havas. Wedle wiadomości zaczerpniętych ze źródeł niemieckich, garnizon gdański będzie wzmocniony przez wojska angielskie, francuskie i włoskie.

Przegląd wojsk okupacyjnych francuskich przez marszałka Focha i Milleranda.

KOBLENCYA. (PAT.). Havas. Millerand i Foch odbyli przegląd okupacyjnych wojsk francuskich. Uroczystości przyglądały się obywatelom niemieckim z ciekawością nie pozbawioną sympatii. Millerand zwiedził mieszkanie Beethovena, poczem udał się do Weissenhöfen na grób gen. Hocha, wreszcie przybył do Kobleneyi eskortowany przez kawalerię amerykańską.

Bankructwo haseł bolszewickich.

Sowiety uznają już własność prywatną.

KÖNIGSWUSTERHAUSEN. (PAT.) Radio. Sztokholmski korespondent „Morning Post” donosi, że przywódcy Rosji sowieckiej mają zamiar uznać własność prywatną i wolny handel, tak iż prywatne banki będą mogły być otwarte, a iże Anglia będzie obstawiać

przy tych warunkach. W żadnym jednak razie nie nastąpi zwrot prywatnej własności ziemskiej, która rozdzielona została pomiędzy rolników. Bolszewicy obawiają się bardzo blokady Morza Bałtyckiego, gdyż równałoby się to ich upadkowi.

Porozumienie polsko-litewskie niezbędne dla pokoju europejskiego. --- Pokój między Polską a Rosją ma być pokojem zbrojnym?

RZYM. (PAT.). Havas. Dzienniki ogłaszają regulamin pracy, które rady robotnicze opublikowały we fabrykach. Regulamin ten zawiera bardzo surowe przepisy. Najsurowszym jest artykuł, w myśl którego postawiony zostanie przed sąd rady, —

robotnik, który będzie się źle obchodził z maszynami lub niszczył surowce oraz przepis nakazujący pozbawienia wynagrodzenia za pracę robotnika w tym dniu, w którym nie zjawiał się punktualnie do pracy.

Litwa nie uznaje linii granicznej, wyznaczonej przez Radę Najwyższą.

WARSZAWA. (Telefon.) Londyńskie dzienniki donoszą z Kowna, że rząd litewski wysłał do Polski notę, w której oświadcza, że nie uznaje linii granicznej, wyznaczonej przez Radę Najwyższą w ziemi suwalskiej i grodzieńskiej bez porozumienia się z Litwą.

Srogi regulamin dla robotników we Włoszech.

PARYŻ. (PAT.). Havas. W artykule omawiającym rokowania polskie „Journal des Debats” oświadcza, że koniecznym jest podjęcie wszelkich usiłowań celem doprowadzenia do porozumienia polsko-litewskiego, które jest niezbędne dla pokoju europejskiego. Jest rzeczą Ukraińców — twierdzi dziennik — uregulować swój stosunek do Rosji bez interwencji obcej. Również i interes polski wymaga także, by nie mieszało się do rozsterek wewnętrznych Rosji. Traktat pokojowy polsko-rosyjski winien ograniczyć się do ustalenia granic, jednakże dopóki sprawa rosyjska nie zostanie zlikwidowana, pokój między Polską a Rosją powinien być pokojem zbrojnym.

Zjazd komunistów krajów wschodnich.

MOSKWA. (PAT.). Radio. W Baku został otwarty 2 b. m. pierwszy zjazd komunistów krajów wschodnich przy współudziale 180 delegatów. Na zjazd przybyli: Sinowiew, Radek, Bela Kun i przedstawiciele zachodniej sekcji komitetu III. międzynarodówki. Honorowym prezesem wybrano Lenina, honorowymi zaś członkami Trockiego, Radka, Belę Kuna i przedstawicieli zachodnich narodów. Przewodniczący zjazdu Sinowiew wygłosił mowę, która wywołała burliwą demonstrację za sowietami.

Co dostała Polska przy rozgraniczeniu z Gdańskiem?

GDAŃSK. (PAT.). Tutejsze pisma donoszą z Lemborka na Pomorzu: „Lamesburger Ztg.” dowiaduje się ze źródeł miarodajnych następujących szczegółów o pracy komisji granicznej alianckiej dla wytknięcia granicy polsko-niemieckiej. Komisja ta dokonała pracy na odcinku od Pily do morza Bałtyckiego. Czysto kaszubskie wsie wraz z częścią jeziora żarnickiego przypadły Polsce. Dalej przypadła Polsce większa część lasów państwowych w obwodzie człuchowskim i lemborskim, jakoteż majątek Ciecholewin, znajdujący się dotąd w rękach niemieckich.

Delegacja Gdańska jedzie do Paryża.

GDANSK. (PAT.). Delegacja Gdańska, wyjeżdżająca do Paryża, składa się z 5 osób, a mianowicie ze starszego burmistrza Salima, jako przewodniczącego, oraz posłów Schwegmanna, Himmera, Willera i Sunda. Pozatem do delegacji przydzielonych będzie kilku rzeczoznawców, którzy atoli udadzą się do Paryża dopiero na wezwanie rady ambasadorów.

Podróż Lloyd Georgea.

LONDYN (PAT.). Lloyd George powrócił ze Szwajcaryi.



Między Wranglem a Cziczerinem.

(Z rozmówek Lloyda George'a z Kamińskim).

MOSKWA. (PAT.). Kamińsk zwrócił się do Lloyda George'a zapytaniem, jakie stanowisko zajmuje rząd angielski wobec gen. Wrangla, którego uznaje Francja. — Wywodził on, że Anglia jest odpowiedzialna za atak Wrangla i zapytuje, czy nie sądzi ona, iż ze względu na moje dawne kinoki na korzyść Wrangla, powinna teraz przedsięwziąć nowe środki, mające na celu doprowadzenie przyjaznych stosunków pomiędzy Anglią i narodami rosyjskimi. — Występując w charakterze obrońcy interesów armii gen. Wrangla dawała mu Anglia rzeczywiście pomoc w czasie jego ofensywy i proponowała rządowi sowieckim zakończenie kroków wojennych w południowej Rosji. W odpowiedzi na to oświadczył Lloyd George, że życzeniem rządu angielskiego było natychmiastowe wstrzymanie kroków wojennych w Europie wschodniej i zabezpieczenia wojsk i uchodźców znajdujących się na Krymie, w żadnym jednak razie nie było celem Anglii oderwanie Krymu od Rosji lub zabezpieczenie gen. Wranglowi władzy nad Krymem.

Spartakowcy niem. w wojsku bolszewickim.

GDANSK. (PAT.). „B. Alg. Zig.“ do nosi w korespondencji z Olsztyna, że po stronie bolszewików walczy międzynarodowy 88 p. p. spartakowców, składający się z 2250 ludzi pochodzących przeważnie z b. niemieckich i austr. żołnierzy. Komisarzem politycznym pułku jest Niemiec były członek partii komun. w Hamburgu.

Murzyni proklamują niezawisłość Afryki.

WIEDEN. (Telef.). (k). Z Londynu donoszą, że w Nowym Yorku odbył się wielki kongres murzyński, na którym jednogłośnie uchwalono utworzyć republikę murzyńską w Afryce, na obszarze między przylątkiem „Do rei Nadziei“ a morzem Śródziemnym. Uchwalono reemigrację 250.000 Murzynów amerykańskich do Afryki i zakupiono w tym celu 3 parowce.

Polska dziękuje marynarzom francuskim za pomoc w najkrytyczniejszej chwili.

GDANSK. (PAT.). Komisarz Rzpłtej polskiej p. Biesiadecki wystosował do komendanta krążownika francuskiego „Geueydon“ kapitana Hallera następujące pismo: „Panie Komendancie! Mój rząd komunikuje mi właśnie następujący telegram, który stownie do otrzymanych instrukcji mam za-

szczyt podać do Pańskiej wiadomości: Rząd polski prosił swego przedstawiciela w Paryżu, aby wyraził rządowi francuskiemu najgorętsze podziękowanie za wydatną pomoc, udzieloną polskiej armii przez Pana, Panie komendancie, Pańskich oficerów i marynarzy w chwili, gdy chciano zamknąć dla Polski wolny dostęp do morza. — Podp. Dąbrowski, podsekr. — Równocześnie mój rząd polecił wyrazić Panu, Panie komendancie, gorące podziękowanie za niezapomnianą przysługę, którą w chwili najbardziej dla Polski krytycznej oddała jej marynarka francuska, przysyłając do portu gdańskiego okręty wojenne, dowożące Polsce materiał wojenny, co więcej, wyładowując go, w ten sposób zadokumentowała przed całym światem niewzruszony sojusz obu narodów. Polska wiedziała, że zawsze liczyć może na pomoc Francji i jest szczęśliwa, mając tego dowód w chwili, gdy nieprzyjaciół sądził, że może zachwiać siły jej armii i zamknąć jej dostęp do morza. Załozce krążownika Gueydon, która niepomna trudów, wierna tradycjom, łączącym obie armie narodów sprzymierzonych, podwoiła swoje wysiłki, aby wesprzeć kolegów polskich, sprowadzając broń, której ci oczekiwali — zasyłam wyrazy podziękowania Rzpłt., jako też towarzyszy broni żołnierzy polskich. — Podpisany Biesiadecki, komisarz Rzpłtej polskiej“.

Litwa wypiera się sojuszu z bolszewik. i Niemcami.

WARSZAWA. (Telef.) Paryski „Petit Journal“ drukuje wywiad z pierwszym sekretarzem poselstwa litewskiego w Paryżu, — który oświadczył, że Litwa nie stoi ani pod wpływem rządu sowieckiego ani niemieckiego, a sympatyje jej skłaniają się raczej w stronę Polski.

Sprawa Galicji wschodniej będzie podniesiona w Rydze?

Wiedeńska „Neue Freie Presse“ wnioskuję z ostatnich oświadczeń przedstawicieli Rosji oraz podpisów Rakowskiego na radiotelegramach, wysyłanych do Polski, że podczas zbliżających się rokowań w Rydze musi być poruszona — sprawa stosunku Polski do Ukraińcy. Kto wie, czy tej sprawie nie będą poświęcone osobne rokowania. Korespondent warszawski „Neue Freie Presse“ twierdzi, że w Warszawie gotują się do tego rodzaju rokowań, tembardziej, że wedle przekazów tamtejszych kół wypłyne w Rydze nie tylko sprawa kwestya Wołynia i Podola, ale i wschodniej Galicji.

ZNALEZIONO KARTĘ TRAMWAJOWĄ na r. 1920 pani Natalii Dreszerowej. Odebrać można w administracji Wieku Nowego za opłatą niniejszego ogłoszenia. 21424.

Lista składek.

Pamięci nieodżałowanego pułkownika Dültz, b. z sz. sztabu D. O. G. lwowskiego, którego oddolnictwu zawdzięczam kawałek chleba, składam dziesięcinę w sumie 270 mk. do rozporządzenia D. O. G. We Lwowie, ten grosz idzie wdowi. Scbor-Marchocki Julian, jazdy W. P. ppor.

Kronika bieżąca.

Dziś Gorgoniusza.

Jutro Mikołaja.

Pojatrze Prota.

Wschód słońca o g. 5:28. Zachód o g. 6:26.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

Czwartek 9. września o godz. 7 wieczór „Księżna czardasza“ operetka w 3 aktach.

W piątek 10. września o godz. 7 wieczór „Krakowiacy i górale“ komed. opera w 3 akt.

Sobota 11. września o godz. 3:30 popołudniu „Ponad śnieg“ dramat w 3 aktach.

Sobota 11. września 7 wieczór „Faust“ opera w 5 aktach.

Niedziela 12. września 3:30 popoł. „Halka“ opera w 5 aktach.

Niedziela 12. września o godz. 7 wieczór „Pan poseł“ komedia w 3 aktach.

Poniedziałek 13. września 7 wieczór „Wesoła wdówka“ operetka w 3 aktach.

Wtorek 14. września o 7 wieczór „Pomysł panny Franciszki“ komed. w 4 aktach.

Sroda 15. września o 7 wieczór „Krakowiacy i górale“ komed. opera w 3 aktach.

Początek przedstawień popołudniowych o g. 3:30 popoł. wieczornych o g. 7.

TEATR WODEWILOWY (ul. Ossolińskich 10).

Dziś operetka „Tajemnice gabinetowe“, parodia opery „Dziewczyna sprzedająca kwietki“ i farsa „Rendez-vous“. Bilety wcześniej w biurze Sokolowskiego Jagiellońska 7.

„CHOCHLIK“ W COLOSSEUM. Niebywały program występy Sachsów, Dobrzańskiego, Zmorzkiej, Borkowskiej i w. l. oraz dwie farsy. Początek o godz. 7:30 wieczorem. Bilety u Gabryela, Legionów 3. 19220

GENERALNY DELEGAT RZĄDU Dr. KAZIMIERZ GAŁECKI wyjechał dziś wieczorem do Warszawy w sprawach urzędowych.

BLAŁAŁNA PROCESJA WE LWOWIE. Wskutek najazdu nieprzyjacielskiego cudowny obraz Pana Jezusa z kościoła w Milatynie przeniesiony został do Lwowa i od środy dnia 8. września będzie wystawiony w Bazylice archikatedralnej ku czci publicznej. W niedzielę 12. września o godz. 10 odprawi sumę pontyfikalną i wygłosi okolicznościowe pżanie ks. arcybiskup Bilczewski. Po południu o godz. 4:30 odbędzie się nieszpory, a następnie wyruszy procesja z cudownym obrazem, w której wezmą udział wszystkie parafie lwowskie, ulicami: Rutowskiego, Trybunałską, naokoło Rynku i z powrotem ku Bazylice, przed którą wygłoszonym będzie kazanie. Po kazaniu zakończenie nieszporów i błogosławieństwo N. Sakramentem. W razie niepogody odbędzie się procesja wewnątrz Bazyliki.

W SPRAWIE PRETENSYI DO B. ROSYI. Prezydium Namiestnictwa ogłasza: Rada ministrów uchwaliła na posiedzeniu w dniu 26. sierpnia br. na wniosek głównego urzędu likwidacyjnego przedłużyć do 15. września 1920 termin wyznaczony w rozporządzeniu cytowanym w Monitorze Nr. 145 i 146 z r. 1920 do składania przez osoby uprawnione kwestyonaryuszów celem rejestracji emerytur i wszelkich pretensyi, wynikających ze stosunków służbowych byłych funkcyonaryuszów cywilnych instytucji rządowych, samorządowych i publicznych b. Królestwa polskiego i b. cesarstwa rosyjskiego, Polaków, oraz wdów i sierót po nich pozostałych.

WYLEWY DUNAJU. (Pat) Z powodu ciągłych deszczów wstąpił Dunaj z brzegów, przyczem u-

cierpiało wiele miejscowości nadbrzeżnych. Woda jeszcze ciągle przybiera. Szkody wszędzie bardzo wielkie. Komunikacja statkami między Lincem i Wiedniem przerwana.

80.000 PIELGRZYMÓW W CZĘSTOCHOWIE. (Pat) Kurjer częstochowski donosi, że na uroczystość 8. b. m. przybyło do Częstochowy 80.000 pielgrzymów, z tego 10.000 z G. Śląska. Miasto przyjmuje gości oważyjnie. W dniu dzisiejszym ma się odbyć pod Jasną Górą szereg wieców dla Górnoszlązaków w sprawie plebiscytu.

„HROM. DUMKA“ STALE KONFISKOWANA! „Hromadzka Dumka“ Nr. 208 z 9. września br. została skonfiskowana: 1) za art. wstępny, który skreślił no w całości, 2) za fejleton, w którym skreślono a) ustęp od słów „musiliby“ do „Naselenia“, b) od słów „jak wiadomo“ do „depozytar“ c) od sł. „a szczo“ do końca, 3) za notatkę na str. 4 p. t. „Jak se nazwały“.

(r) **ZAGINIONA.** Niejaka Wierzbowska-Daniszevska wyszła przed 5 tygodniami jeszcze z 3-letnim synkiem Stasiem z Jaryczowa Nowego, z leśniczówki do szpitala we Lwowie i od tego czasu ślad po niej zaginął. Mąż czyni energiczne poszukiwania za zaginioną.

Na fundusz im. śp. Maryi Argasińskiej złożyli w Związku Okręgowym ks. kan. dr. H. Aadeni 1000 mk. A. Lukas 100 mk. R. Orłós 100 mk. W. Serbeńscy 100 mk. L. Zajączkowski 100 mk. M. Wolańczyk 100 mk.

Nauczycielstwo ewakuowane, pozostające przejściowo we Lwowie, potrzebujące pomocy w artykułach żywnościowych, zgłaszają się z dokumentami niezwłocznie. celem rejestracji w Komitecie nauczycielskim ul. Zimorowicza 17. Spóźnione zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Lwów—Brzuchowice. Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie ogłasza: Od dziś 8. września aż do odwołania będą kursować między Lwovem i Brzuchowicami dla przewozu osób następujące pociągi: Nr. 2278 (Odjazd ze Lwowa 6:02), Nr. 2211 (Przyjazd do Lwowa 7:20), Nr. 2290 (Odjazd ze Lwowa 15:55) i Nr. 2201 (Przyjazd do Lwowa 17:35).

Nowe dzieło Goethego. Kwh. „Hamburger Fremdenblatt“ donosi, że odnaleziono dzieło Goethego p. t. Josef, które miało być napisane w czasie studiów Goethego w Lipsku, i które miało uleść spaleni. Znalazcą jest profesor Pieper. Rękopis zawiera wiele własnoręcznych poprawek samego poety.

Romanowcy wymierają. Księżna Marya Pawłowna, wdowa po carskim wuju Włodzimierzu umarła.

(jn) **Ofiary wojny.** Do szpitala państw. we Lwowie przywiezieni zostali w dalszym ciągu okaleczeni w czasie walk: Jan Tobiasz, szewc z Buska raniony granatem bolszewickim; Wład. Czuczman, rolnik z Buska, ciężko raniony również granatem; Tańka Kudła z Chodorowa podstrzelona kulą karabinową.

(jn) **Bestyaństwo bolszewików.** Bernier Julian, lat 40 liczący, gajowy u p. Jana Władyskiego w Sielcu został dnia 24 z. m. wywieziony przez bolszewików do lasu, tu obnażony i porąbany szablami prawie do utraty życia. Gdy jako nieżywego porzucili go barbarzyńcy, wzięli się do dwu żydków, których w ten sposób pomordowali pozostawili na miejscu. Bernier po jakimś czasie znaleziony przez sąsiadów i oduczony został odratowany, nieco podleczony, i obecnie zajął się w szpitalu państw. we Lwowie. Ma on na ciele kilkadziesiąt cięć od szabli.

(jn) **Wybuch naboju.** Maryan Kalahur, kaflarz, pracując w zbrojowni na Podwalu wypuścił z ręki młotek a ten upadłszy na

ziemię trafił na leżący tam nabój. Skutkiem tego nabój wybuchnął, a odpryski metalowe przecięły K. oko, które wypłynęło.

(jn) **Naiwny z prowincji i lwowski spryciarz.** Leib Sanne z Sambora szedł sobie pl. Strzeleckim mając w kieszeni pałta 8300 mk. owiniętych w gazetę. Nagle podszedł do niego jakiś żyd i posądził go, że S. znalazł zagubione przez niego pieniądze. Następnie kazał mu okazać wszystko, co ma w kieszeni. Pieniądże okazane uznał za nieswoje i włożył własnoręcznie. Rannemu do kieszeni z powrotem... Co dalej się stało łatwo się domyśleć: nieznamy odszedł i przepadł bez śladu, a S. znalazł w kieszeni tylko podartą gazetę.

(jn) **Śmiała kradzież.** Wczoraj w nocy nieznanymi sprawcami otworzyli okno wystawowe Idla Schapiry w Rynku l. 17 i skradli stamtąd towary galanteryjne wartości 15—20.000 marek.

(jn) **Pod wóz tramwajowy Nr. 122** wpadła wczoraj rano na pl. Maryackim Paulina Koblik, przyczem doznała zranienia głowy. Sama zgłosiła się na stację ratunkową po opatrunek.

Dla naszego żołnierza.

DZIAŁALNOŚĆ ZWIĄZKU MŁODZIEŻY CHRZEŚCJANSKIEJ. (Y. M. C. A.)

Każny żołnierz, czy to frontowy, czy etapowy, czy też „luzik“ zna dobrze i kocha bardzo „Ciocię Imcia“. Gospody tej znanej, nieocenionej „cioci“ cieszą się wielkim uznaniem i powodzeniem zawsze w nich pełno gości, co jest chyba najlepszym dowodem użyteczności i celowości tej instytucji.

Litery Y. M. C. A. są skróceniem słów: „Young Men's Christian Association“. Związek ten założony przed 70 laty w Anglii, rozszerzył się wkrótce na Kanadę i objął Stary Zjednoczony północny zaś cały świat. Litery te umieszczone są w czerwonym trójkącie, który ma wyrażać potrójny program pracy tj. pracy nad potrójnym rozwojem człowieka: jego ducha, umysłu i ciała.

Dla osiągnięcia powyżej zakreślonego celu cała Ameryka — wszystkie miasta i miasteczka pokryła sieć organizacji, zakładając tam swoje domy zaopatrzone w czytelnik, sale odczytowe, sale gimnastyczne, łaźnie, kregielnie, sale bilardowe, syplanie i bufety. Młodzież mogła tu spędzać wolne od pracy chwile, zakładając sporty rozrywki dla umysłu i ducha, oraz atmosferę zdrową, miłą, przy pominięciu domu rodzinnego. Gdy Stary Zjednoczony przystąpił do wojny, władze wojskowe wezwały Y. M. C. A. do zajęcia się żołnierzem i dostarczenia mu rozrywkę, a później, na skutek wezwań, Związek rozszerzył swą piękną działalność na wszystkie armie sprzymierzeńcze. Kantyny, gospody, schroniska „Związku M. Ch.“ znajdowały się w każdym obozie, nawet w okopach, prawie że na linii bojowej. Siedem tysięcy sekretarzy amerykańskich służyło żołnierzom koalicji, oddając w ten sposób nieocenione usługi dla ich zdrowia fizycznego i moralnego.

Y. M. C. A. W POLSCE.

Niejedem może zapytać w jaki sposób Y. M. C. A. znalazł się w Polsce? Bardzo prosto: Związek ten spieszył wszędzie, gdzie go potrzebna. Więc gdy we Francji zaczęto tworzyć armię polską, natychmiast w obozach polskich znalazło się błogosławione „Ciocia Imcia“, przynosząc żołnierzom na obcej

ziemi atmosferę swojską w gospodach polskie piśma, broszurki, wydawnictwa, portrety wielkich mężów polskich, wodzów itd. Nie na tem „Związek M. Ch.“ ograniczył swą działalność: na wezwanie gen. Hallera ochotnie przeniósł ją do Polski, gotów uczynić wszystko, co jest w jego mocy, aby dopomóc do odbudowy silnego, niepodległego państwa polskiego. Odrązu, we wszystkich miejscowościach, gdzie front lub większe skupienie żołnierzy, zaczął organizować polskie oddziały Y. M. C. A. zachęcając młodzież do wstępowania w miejscowy Związek, będące odłamem międzynarodowej organizacji. Fundusze na zapoczątkowanie tego dzieła składają się z dobrowolnych ofiar obywateli amerykańskich.

Tak się przedstawia w krótkim zarysie historia i cele Y. M. C. A. Chcąc zaś bliżej zapoznać się z działalnością tego Związku u nas, zajrzyjmy do któregośkolwiek z jego gospod.

Y. M. C. A. W RÓWNEM.

Gdy front nasz był na Wołyniu, mieliśmy sposobność oglądać pracę Y. M. C. A. w Równem. „Związek M. Ch.“ utrzymywał tam schronisko dla żołnierzy rekonwalescentów, gospodę, salę, mogącą pomieścić 5000 ludzi, gdzie odbywały się przedstawienia, koncerty, widowiska kinematograficzne, odczyty popularne zabawy itp. W bocznym salach mieściły się czytelnik i pokoje do gier towarzyskich oraz pokoje do pisania. W kantynie ruch był ożywiony, z dużych kotłów nalewano kaka, z mlekiem do kubków stojących w ogonku żołnierzy, wydawano im ciastka, chleb z marmeladą, herbatę, wszystko po bardzo niskich, a w porównaniu z panującą w Równem drożyzną, po bajecznie niskich cenach. Amerykański sekretarz Y. M. C. A. kapitan Pietscher Roggers, rozmówiony w swej pracy, kilkakrotnie w rozmowach dziennych ówczesnego dowódcy gen. Listowskiego otrzymał podziękowania za swą wydatną, moźną i społeczną pracę dla naszego żołnierza.

Y. M. C. A. NA DWORCU GŁÓWNYM.

Ale nie szukając daleko, udajmy się do któregoś z gospod Y. M. C. A. w naszym mieście. Na dworcu głównym, przy samym torze kolejowym mieści się „Ciocia Imcia“ w dużej hali, gdzie zawsze pełno gości-żołnierzy z transportów, bądź jadących na front, bądź wracających z linii bojowych. Pod ścianami prymitywne ławki i także stoły; żołnierze piją kaka, gryzą czekoladę lub jedzą bułkę z marmeladą; na ścianach rozwieszają okno portrety i humanistyczne obrazy z napisami, w poglądowy sposób pouczające niecierpliwych żołnierzy, by nie do pominały się zbyt gwałtownie o zupe, lecz poczekały, aż się zagotuje. Widzimy tu również piękne afisze propagandy, rozwieszane ze smakiem. Broszurki, wydane nakładem Y. M. C. A., jak np. piosenki żołnierskie, rozdawane są bezpłatnie. Bezpłatnie również mogą żołnierze korzystać z przedstawień kinematograficznych, jakie Y. M. C. A. urządza codziennie popołudniu i wieczorem.

OPOWIEŚĆ KAPITANA GOMBELL.

Chcąc zasięgnąć bliższych informacji udajemy się do kancelarii, mieszczącej się w tejże hali, za kierownictwem przepierzeniem. Przypomnie nam tu sekretarz Y. M. C. A. kapitan Gombell, który przez uprzedniego tłumacza por. Bułkęwskiego, Polaka, obywatela amerykańskiego, udziela nam cierpliwie wszystkich objaśnień. Gospoda, którą obecnie jest na dworcu, przybyła tu z Płoskirowa, gdzie funkcjonowała przez cały czas pobytu armii polskiej i przeżyła z nią razem pamiętne ataki bolszewickie. Kapitan Gombell był świadkiem okrucieństw, jakich dopuścili się w Płoskirowie czerwone wojska i szczegółowe opisanie całego przebiegu ataku, morderstw i torturowania polskich żołnierzy przez rozbestwionych „krasnarmieców“ wysłał do Ameryki. Zajęty również w Y. M. C. A. sekretarz Kapitan do tej ponurej opowieści dodał garść wstrzą-

sających grozą faktów: jednemu młodemu żołnierzu w powyciułach kozacy młotem na rękach i pod pachami; sanitaryzując przebieł magnetem na wylot; innym powyciułali oczy, ponocnił palce, uszy i poróżdzerali skórę z czoda, twarzy na rękach i nogach hr. Grocholskiemu, z myślą Czerwonego Krzyża wykluli oczy, zdjęli „rękawiczki”. Ofiar swego bestyjalstwa nie dobijali, lecz uciekając po ataku zostawili pławiące się we krwi. Gdy przyszła nasza pomoc sanitarna, było już za późno: ofiary czerwonej choroby zmarły w męczarniach po drodze do szpitala.

Mimo niepewnej sytuacji Y. M. C. A. wytrwał na stanowisku w Płoskirowie aż do chwili ewakuacji, a podczas cofania się wojsk naszych, służył im wiernie pomocą, zakładając wszędzie lotne kolumny, będące istotnym dobrodziejstwem dla żołnierzy.

— Kocham Polaków — mówi kap. Gombell — i uważam Polskę za kraj najbardziej patriotyczny. Sam jestem świadkiem, jak na zew zagrożonej Ojczyzny pośpieszyli wszyscy do jej obrony. Widziałem, jak wciąż, jakby z pod ziemi, wyrastały oddziały ochotnicze, widziałem, jak się bity do ostatniej kropli krwi, widziałem rannych, wracających już z pola bitwy, cierpiących bez jęku i skargi, uważających siebie nie za bohaterów, lecz za ludzi, którzy spełnili zwykły obowiązek. A to wszystko bez żadnych nawoływań, propagandy — z miłości Ojczyzny jedynie. A do szeregów tych poszli wszyscy, bez względu na wiek i wiek. Widziałem robotników, silnych i zdrowych, jakoteż inteligentów, profesorów, sędziów, adwokatów, urzędników w starszym już wieku, słabych i chorowitych, dla których ciężar karabina był już męką, jak szli razem z synami, dziećmi jeszcze, bronić ojczyzny pierśią własną. Widziałem kobiety idące z bronią i schylały przed niemi głowę. Widziałem wysłęk krwi waszego narodu i to właśnie, co widziałem, przejmuję mię otucha co do przyszłości waszej: naród, który ma takich synów, takie kobiety i takie dzieci — zginąć nie może! Dlatego też pokochałem Polskę, jak drugą Ojczyznę i chcę służyć jej żołnierzom w miarę sił i możliwości!

Wziuszeni słowami zacnego Amerykanina, którego własne oczy wycierając z pod ronda dużego skautowskiego kapelusza, tak głęboko umiały zajrzeć w duszę naszą i tak poporostu ją rozumieć, udaliśmy się do lwowskiej centrali Y. M. C. A.

Y. M. C. A. WIE LWOWIE I NA FRONCIE.

Główna gospoda i centrala „Związku M. Ch.” mieści się przy ul. Kopernika w gmachu poczty. Tutaj najlepiej widać, ile wielbiciele ma ta Cłocia Imcica, którą „Wujaszek Sam” przysłał z Ameryki dla naszych żołnierzy. Czyż trzeba mówić, że w kantine jest zawsze pełno? Że w pokoju do pisania piszą wciąż sobie listy do najbliższych chłopcy nasi. A każdemu z nich wpadnie w oczy obrzydliwy napis na ścianie: „Czyś napisał do matki swojej? Pamiętaj, że ona niepokoi się w tej chwili o ciebie!” Jest arament sa pór i ołówki, sa pocztówki, wyśnane nakładem Y. M. C. A., ozdobione portretami zasłużonych Polaków, z napisami, które zostają w pamięci i do serca każdy przystęp znajdują. W czytelni rozłożono tygodniki, ilustracje, pisma broszury, książeczki. Żołnierz, który tu wejdzie, nie straci swego czasu.

— Urządzamy również dla żołnierzy gry sportowe — mówi sekretarz Y. M. C. A., kapitan Olmstead, matcze piłki nożnej itd. Zorganizowaliśmy już biuro na dworcu kolejowym, oraz w mieście, w Kintie „Lew” gdzie meczety, mamy tylko trzy dni: poniedziałek, wtorek, środek. Powiadam miastety”, gdyż chcieliśmy koniecznie mieć salę na codzienne przedstawienia, ale salę dużą, mogącą pomieścić przynajmniej 1000 ludzi. Pertraktowaliśmy w tej sprawie z zarządem miasta o odstąpienie nami sali przy ul. Gródeckiej 1-2, gdzie zamierzaliśmy urządzić i kino i stały teatr dla żołnierzy, jak to było w Płoskirowie. Podobno jednak miasto samo zamysła użyć tej sali na teatr, doś, że nam odmó-

Zaraz składajcie dary na czołówkę upominkową dla frontu! Żołnierze czekają!

włono. A szkoda, gdyż żołnierz potrzebuje bardzo kulturalnej rozrywki i kształcenia, do czego znakomitym środkiem pomocniczym jest właśnie teatr. Nie tracimy jednak nadziei, że sala jakaś przecie się znajdzie szczególnie, gdy władze wojskowe pójdą nam na rękę.

— To wszystko musi jednak kosztować masę pieniędzy. Skąd Y. M. C. A. czerpie na to fundusze. Przecie o jakimś dochodzie trudno mówić...

— Zapewne. Ale my też na to wcale nie liczymy. Dostaliśmy z kasy naszego Związku w Ameryce kredyt na Polskę 450.000 dolarów (proszę to obliczyć na marci! przyp. red.) na cały rok, a budżet ten już przeloczyliśmy. Ostatnie trzy miesiące dafy nam 13 milionów marek deficytu. Oddziałom bojowym na froncie wydają nasze kantyny kaka, bezpłatnie, inne rzeczy za pół ceny normalnej, która i tak, jak pan wiadomo, jest bardzo niska.

— Wspomina pan o wydawaniu żywności na samym froncie. Czyżby kantyny Y. M. C. A. aż tam docierały?

— Owszem, docierają. Ale więcej o tem opowie pani kapitan Long, który właśnie wrócił z takiej wyprawy ze swoją kantine.

Kapitan Long jest tylko przybocznym synem Ameryki, gdyż za prawdziwą swą Ojczyznę uważa Polskę, skąd pochodzi i jest szczęśliwy, że teraz dla jej dobra pracować może. Jeździł ze swą kantine, składającą się z trzech wagonów t. j. właściwej kantyny, kuchni i magazynu, wszędzie dokąd dojechać można było i pozostawał tam również tak długo, jak można było. W Krasnem pozostali już po odjeździe intendantury, prowiantury i Czerw. Krzyża, karmiąc i pojąc wysłodnialych żołnierzy. Natu ralnie zaidarmo wówczas. Na przednie pozycje wyjeżdżają samochodem opatrzonem flagą amerykańską, która jednakże, bynajmniej nie chroni przed atakami bolszewików. Podczas odjazdu z Krasnego kantine amerykańską poznegli bolszewicy silnem ostrzelwaniem. To samo miało miejsce w Kulikowie, gdzie najpierw samochód był celem dla artylerji bolszewickiej i kulomiotów, a potem i ludzie z Y. M. C. A., gdy pieszko donosili żołnierzom żywność do pierwszych linii.

Kapitan Long mógłby dużo jeszcze opowiedzieć ciekawych szczegółów — coż kiedy ma on wstręt do mówienia o sobie i swoich przeżyciach. Więcej dowiadujemy się o nich z poźniejszych, jakie zewsząd nadsyłają władze wojskowe z miejscowości, gdzie Y. M. C. A. była aż do chwili odjeżdża ostatniego żołnierza.

DO Rawy Ruskiej przyjechała kantine Y. M. C. A. o godzinie pierwszej w nocy i natychmiast wzięła się do pracy: gotowano, wydawano porcy, karmiono przez całą noc bez przerwy, potem przez cały dzień do dwunastej w nocy bez wytchnienia. Kaka, papierosy tytofi dawano bezpłatnie. Wszystko dla naszego żołnierza!

Kantyn w Lwowie Y. M. C. A. ma cztery: na dworcu, przy ul. Kopernika, w szpitalu załogi i w Ochotniczej Legji Kobiet. Prócz tego kilka kantyn ruchomych zaspokaja potrzeby żołnierza na froncie.

Coż więc dziwnego, że każdy żołnierz zna swoją „Cłocię Imcicę” i bardzo ją kocha. Mamy nadzieję, że miłość ta nie wygaśnie i po skończeniu wojny, że Polska cała wdzięczną będzie synom Ameryki, którzy tak wymowne i prawdziwe dowody swych braterskich uczuć w chwilach ciężkich dla Ojczyzny naszej złożyli.

JANINA ŁADA WAJICKA.

Skutki zbrodniczej roboty endecyi.

Warszawski „Kuryer Polski” z dnia 5. bm. donosi:

Wczoraj około godz. 1. popoł. żołnierze, którzy przyszli do gospody R. K. O. W. na obiad, zauważyli przed gmachem zbiegowisko. Przy sprawdzeniu okazało się, że niejaki członek S. O. p. Michał Gładkowski zrywał plakaty, wiszące na ścianach gmachu. Przeprowadzony przez żołnierzy do komitetu, przyznał się do tego, twierdząc — jak głosi protokół — „o Dmowskim nic pisać nie wolno, gdyż jest to patriota, a Piłsudski — to zdrajca”. W trakcie tego do lokalu wpadło kilku członków S. O. z karabinami w celu — jak twierdzili — odbicia swego towarzysza. Wobec tego, że w gospodzie było wiele osób, członkowie S. O. powstrzymali się, drzwi gmachu tymczasem zamknięto i o zajściu zawiadomiono X. komisaryat, jeszcze przed przybyciem policyi zjawił się oddział S. O. złożony z 40—50 ludzi, który otoczył pierścieniem gmach. Po kilku chwilach zjawiła się policja, a wraz z nią cały ten oddział „oblegający” gmach wszedł do gmachu. Po wyjaśnieniu przez policyę istoty zajścia Straż Obywatelska lokal opuściła, a reszta z p. Gładkowskim udała się do X. komisaryatu, gdzie spisano protokół, a p. G. aresztowano. Przy aresztowaniu obecny był oficer oddziału D. O. G. w Warszawie.

Reprezentanci prasy lwowskiej u ministra rolnictwa.

Lwów, 8 września.

(r) Na zaproszenie przybyłego do Lwowa onegoż ministra rolnictwa p. Poniatowskiego przybyli wczoraj wieczorem przedstawiciele prasy lwowskiej na konferencję do gmachu Namieśtnictwa w sprawach dotyczących aktualnej kwestji gospodarstwa prowizaryi krainy itd.

Na konferencji obecny był też gen. del. dr. Gładcki oraz dwu referentów ministerstwa rolnictwa.

W przemówieniu swem zaznaczył gen. Poniatowski, że mimo ostatnich wypadków wojennych — stan gospodarstwa w kraju jest teraz lepszy, niż w okresie trwającej austriacko-niemieckiej. Rany ówczesne, zadane przez wroga rządów, zabliznyły się prawie zupełnie.

Gorszy w tym roku urodzaj zbóż uładnia zaprowizowanie należyte kraju. Koniecznem jest pewne ograniczenie się i umiarkowanie ze strony ludności, która znana jest ze swej arianności na rzecz państwa.

Sta uprawy w kraju jest znacznie lepszy, niż przed kilku laty. Ministerstwo zabiega o podję-

sienie produkcji przez dostarczanie narzędzi wytwórczości.

Władze wojskowe mają przyjąć ludności z pomocą. Pomocą dla rolnictwa będzie też planowane i postanowione już uruchomienie fabryk narzędzi rolniczych, a także sprowadzenie tych narzędzi z Ameryki.

W ciągu dyskusji red. Fryling podniósł konieczność wydanej pomocy dla uwolnionych z podległości bolszewickiej miejscowości oraz dla ludności Lwowa. Poruszył również sprawę walki z pałkarstwem.

Po krótkiej odpowiedzi ze strony gen. del. dr. Cateckiego oraz wyjaśnieniach jednego z referentów ministerialnych konferencję zakończono.

Szlakiem inwazyi.

Korespondent „Kuryera Warszawskiego“ p. J. Czemiński pisze z wycieczki do ziem białej:

Bolszewicy byli w Zambrowie przez 14 dni. Zachowali się — jak wszędzie.

Proklamacye, utworzenie miejscowego „Rewkomu“ czyli komitetu rewolucyjnego. Dowództwo bolszewickie zamieszkało w lokalu sądu gminnego. Tam też podobno była „memica“. Brał wszystko i ogolocił miasto doszczętnie, płacąc swemi bezwartościowymi papierami. Miejscowy „rewkom“ utworzył sami żydzi. Przy odwrocie swych protektorów uciekli. W stosunku do ludności bolszewicy stosowali system terroru. Przed samem ustąpieniem rozpoczęli rabunki. Wszystkim włościanom kazało się stawić na rynku z podwodami. Trzech nie usłuchało. Z pośród nich jeden uciekł z podwodą. Skazano więc na śmierć tych dwóch gospodarzy i syna trzeciego Skotnowskiego, który uciekł. Rozstrzelano ich tuż za miastem. I tu zdarzył się wypadek zakrawający na bajkę. Skotnowski padł z głową przesyłaną przez kulę nad okiem. Wszystkich trzech rzucono do dołu, który sami skazańcy musieli wykopać. Już w dole Skotnowski odzyskał przytomność, i choć przywalony dwoma trupami, postanowił się ocucić. Leżąc twarzą do ziemi wygłął się tak, że miał nieco powietrza. Leżał w ten sposób w grobie kilka godzin, poczem zdołał się wy dostać i umknąć. Jest teraz w swej chacie ciężko ranny, lecz z nadzieją ocalenia.

Po wejściu wojsk naszych przybył sąd polowy, który skazał na śmierć jednego z członków „rewkomu“ żyda, po stwierdzeniu bezspornem jego winy. Miasto zamieszkałe przeważnie przez ludność żydowską, wygląda, jak wymarłe. Czai się w powietrzu niepokój i nieufność. Komendant por. Burchardt musiał uzbierać godną zaufania ludność, aby utrzymać porządek i zabezpieczyć się przed możliwymi napadami tych band bolszewickich, które kryją się w lasach okolicznych.

*

Z Zambrowa zaledwie 15 wiorst do miasta Wysokie Mazowieckie. W mieście tem czeka nas wielka niespodzianka. Gdy w licznym szeregu miast słyszy się wciąż stereotypowe rozpoczęte powtarzanie w kółko, iż żydzi miejscowi (przynajmniej w części) współdziałali z władzami sowieckimi i walczyli przeciw wojskom polskim — w Wysokiem Mazowieckiem mamy jednomyślnie i stanowczo zapewnienie:

— Tutejsi żydzi solidaryzowali się w zupełności z ludnością polską.

Nie była to solidarność platoniczna, bierna. — Przeciwnie. Gdy wojska nasze ustępowały, w Wysokiem Mazowieckiem utworzyła się bojówka przeciw bolszewikom. Weszło do niej wielu żydów. Odział ten, złożony z 300 osób, prowadził na swoją

rolę partyzantkę przeciw bolszewikom.

Na dwa dni przed powrotem wojsk naszych partyzanci wygnali z miasta bolszewików, przygotowując ich w walce o ciężkie straty. Wkrótce jednak bolszewicy wrócili w zwiększonej sile. Koczycy otoczyli miasto. Z pośród żydów partyzantów poległo 18 w bitwie, trwającej 6 godzin. W posępnych włościach z tytułu miast o smutnej wroglej roli żydów, czyni partyzantów-żydów z Wysokiego Mazowieckiego stanowi jasną kartę.

Na złodzieju czapka gore!

Piszą do nas z Niemkowa.

W okolicznych lasach Niemkowskich i Zawadowskich od dłuższego czasu ukrywało się kilku dezertersów, którzy niepokoiłi mieszkańców Zakładu kąpielowego „Lazienki“, wychodząc nocami na pola po kartofle i inne pożywienie, które w lasach Zawadowskich gotowali.

Wnocy z 21 na 22 sierpnia skradli w wymienionym Zakładzie kąpielowym z zamkniętej komórki na szkodę tut. kasyera kąpielowego p. Mosiora 4 kaczki.

Dnia 22 sierpnia br. popołudniu udał się wysłużony kierownik posterunku austr. żandarmeryi p. Józef Bator, tut. woźny sądowy, w towarzystwie p. Andrzeja Ruckiego, majstra stolarskiego, plutonowego w rezerwie w Zawadowskie lasy na grzyby.

Gdy przyszl na środek lasu usłyszeli rąbanie drzewa, głośnie rozmowy i śmiech ludzki. Nie namyślając się długo, przybliżyli się kęstwina na 10 kroków i postanowili intruzów nastraszyć.

Przy ogniu zobaczyli 8 ludzi, bądź to stojących bądź leżących, krzyknęli na całe gardło „hurra“ — a zbiegowie, chwyciwszy karabiny i manatki, wyrwając koziółki, zostawiając garczki i kartofle, zbiegli, co im się starczyło w przeciwną stronę lasu.

Zwycięzcy, śmiejąc się do rozpuku, poszli dalej zbierać grzyby.

Od tego czasu ślad po dezertersach zaginął.

Odpowiedzi Grafologa.

UWAGA: Do ściślejszej analizy nadają się listy pisane atramentem, zwykłym piórem, bez linii i podkładek — Także 10 marek oraz wycinek z „Wieków Nowego“. — Analizy obszernie listownie 20 marek.

Po kilkumiesięcznej przerwie spowodowanej podróżami grafologa i przesiedleniem się jego do Poznania, otwieramy celem wyrobienia zaletności na nowo tę rubrykę. Także zaś z powodu cen papieru, opłat pocztowych etc. musimy podnieść, PT. Reflektantów prosimy o cierpliwość.

LIZA. Kartka adresowana do mnie, mnie nie dotyczy. Nie odebrałem nic przy ulicy Okulskiego, bo nigdy tam nie mieszkałem; ktoś się pod naszą firmą podszyl.

294. WISUS. Brak samodzielności i fantazyi. Otwartość zaś niekiedy wprost dziecinnie, nie na miejscu; przytem nieśmiałość ruchów i występu. Znajduje się dość dużo inicjatywy i uporku. Serca nie brak; nawet można śmiało powiedzieć, że się go dość w piśmie maluje. Zmysł gospodarczy również dobrze rozwinięty. Przewaga optymizmu; wrodzona wesołość. Posiada naturalną uprzejmość. W całości, ale za dużo codzienności.

295. ORDON. Silna pretensjonalność przy bra-

ku naturalnego serca. Kieruje się z zasady ambicyą i rozsądkiem. Stanowczo za mało współczucia dla drugich, lecz wolny od egoizmu. Temperament skłonny do porywczosci. Siła woli i wytrwałość nie najgorsze. Lubi być niekiedy zanadto drobiazgowym i podejrzliwym. Uprzejmość zewnętrzna. Posiada dobre jasne zdanie. Stara się o fakt i konsekwencyę. Zdolność opamiętywania siebie.

296. M. A. P. Zafatwilem listownie.

297. MUCHA. Zafatwilem listownie.

298. ROMANUS. Cudakliwy osobnik nie łatwo dopuszczający do słowa i nie łatwo dający się przekonać; opozycjonista. Dużo planów, wiele hasła — o nic! Całkowicie jednak pewnej dozy inicjatywy zaprzeczyc się nie da. Ale siła woli, mogłaby być trochę lepsza. Buja wyobraźnia, ale nie zawsze zdrowa. Serce ma, ale dla siebie; kieruje się bowiem wyłącznie rozsądkiem. Niekiedy przesadza w ambicyi.

299. MALUTKA. Zafatwilem listownie.

300. WLADA. Zafatwilem listownie.

301. JASKA. Zafatwilem listownie.

302. KUSIA. Zafatwilem listownie.

NADESLANE.

W pierwszorzędnej szkole tańców Henryki Bryslowej rozpoczyna się kurs tańców. Wpisy przyjmuje się codziennie w lokalu szkoły przy ul. Rutowskiego 23, od godziny 5-tej popołudniu. 20408

Tutki i bibuła cygara rolowe

„NIL“
najprzedniejszej jakości
WSZĘDZIE DO NABYCIA!!!
Fabryka Tow. Akc. Lwów, Zielona 20.
15613

Zawiadomienie!
Przemyska Szkoła Tańców
Lwów, ulica Ormiańska 17, I. piętro,
przyjmuje wpisy na kurs sezonowy Kółek zamkniętych od 5. do 15. września 1920, od 4 pop. do 7 wiecz. ZARZĄD.
21221

Bolszewicy zamordowali Tad. Micińskiego?

Gromy literatów polskich rozesłało następujące pismo:

Z Rosyja sowiecka, która tak zarliwie opiekuje się sztuką i twórcami toczą się rokowania o wymianę jeńców cywilnych. Apelujemy przeto do naszego rządu, aby затroszczył się o losy Tadeusza Micińskiego, jednego z największych twórców polskich doby ostatniej, rycerza, niezłomnych przekonań, czelcieja ducha, ewangelistę miłości, który w roku 1918 udał się do Rosy, by destruktywną ideologią bolszewicką przeciwstawiać i deę zbierać się Słowiańszczyzny, pokrewną myślom dziesiątym Merczkowskiego. Od czasu tego zaginął o nim ślad wszelki. Dochodzą nas jeno niekontrolowane dotąd wieści, o mordertwie jakiego na Micińskim mieli dokonać bolszewicy z zemsty za nie-

zgadzająca się z ich poglądami działalność poety. Do człowieka, który do spichrzów kultury poskiej niebyle jaki dorzucił pióro nie może narodzić się czułość — dziś obojętność.

Niechaj przeto jego reprezentanci spełnią swój obowiązek, starając się uzyskać zwolnienie Michalskiego, lub satysfakcję za popełnioną na nim zbrodnię.

Za literatów i artystów grupujących się wkoło czasopisma lit. art. „Zdrój“: Jerzy Hulewicz, Zenon Kosłowski i Jan Stur.

Wszystkie dzienniki uprasza się o przedruk.

Sprawy gospodarcze.

Zjazd przemysłowców metalowych odbędzie się w Warszawie w dniach 9., 10. i 11. b. m. Przedmiotem obrad Zjazdu będzie wspólne omówienie zagadnień, od których rozstrzygnięcia pomyślnego zależy dalszy rozwój przemysłu metalowego polskiego. Nadto Zjazd ma na celu powołanie do życia organizacji stałej pod nazwą: „Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych“.

Zadaniem tej organizacji byłoby: regulowanie spraw i zagadnień zawodowych, ochrona i rozwój przemysłu metalowego, przedstawicielstwo zawodowe i gospodarcze wobec Rządu i instytucji społecznych, normowanie wzajemnych stosunków między członkami Związku oraz stosunków z pracownikami i robotnikami. Wreszcie za pomocą swej kooperatywy Związek zamierza zaopatrywać żyjące sobie zakłady przemysłowe w surowce, obrabiarki, pasy, narzędzia i inne potrzebne przedmioty.

Program Zjazdu jest następujący:

Czwartek 9. września 1920 r. 10—2 po poł. Otwarcie Zjazdu. Przemówienia powitalne. Przegląd ogólny stanu przemysłu metalowego w Polsce. 3—5 popoł. Zwiedzanie zakładów związanych z przemysłem metalowym. 5—8 Dalszy ciąg posiedzenia rocznego. Wybory komisji transportowej, surowcowej, robotniczej, grup zawodowych i t. p.

Piątek 10. września od 10—2 po poł. Posiedzenia poszczególnych komisji. 3—5 Zwiedzanie zakładów związanych z przemysłem metalowym. 5—8 Posiedzenia komisji i przedwyborcze

Sobota 11. września 1920 r. od 10—1 po poł. Posiedzenie ogólne: Zawotowanie

wniosków komisji i grup. Zamknięcie Zjazdu. 1—3 Posiedzenie organizacyjne Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych. Wybory Władz. 3—5 Zwiedzanie zakładów związanych z przemysłem metalowym. O 8 Kolacja zbiorowa.

URZĄD WYRÓWNAWCZY.

Prezydium Rady ministrów komunikuje:

We Wiedniu istnieje Urząd wyrównawczy (Ausgleichsstelle), który prowadzi ewidencję wszystkich reklamowanych nadliczbowych bagaży kolejowych w Austrii. Poszukiwania w tym urzędzie i dworcach wiedeńskich za zaginionymi bagażami jeńców i uchodźców, wykazały, że na dworcach znajduje się wiele bagaży, których właściciele od dłuższego czasu się nie zgłosili. Na powyższych bagażach brak częstokroć nazwiska właściciela, wobec czego wydanie tych bagaży i odesłanie do Polski jest trudne. Aby bagaże należące do Polaków znajdujące się na jednym z dworców można dalej posłać do Polski, należy przedłożyć władzy kolejowej dowód nadania (Aufgabebchein) albo weryfikacyjny tegoż odpis i podać stację kolejową, do której bagaż ma być odesłany.

W tym celu osoby interesowane zechcą przelać do państwowego urzędu do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników w Warszawie, ul. Królewska 23: a) dowody nadania, albo przez władze kolejowe uwierzytelnione odpisy tychże b) nazwę stacji, do której bagaż należy przesłać, c) dokładny adres właściciela, d) zobowiązanie właściciela (z wyjątkiem jeńców) do ponoszenia kosztów przesyłki bagaży. Po nadejściu tych danych urząd tutejszy spowoduje bezzwłoczne poszukiwanie i odсылkę bagaży na miejsce przeznaczenia.

PRODUKCJA WĘGLA W REWIRZE OSTRAWSKO-KARWIŃSKIM.

Rada górnicza, dr. Inż. Pospisil przedłożył Radzie gospodarczej sprawozdanie co do produkcji węgla w rewirze ostrawsko-karwińskim. W r. 1919 wynosiła ilość robotników 43.485, produkcja węgla 72.283.793 q, podczas gdy w r. 1913 przy 39.883 robotnikach produkcja wynosiła 98.231.104 q. Pierwsze półrocze 1920 r. w porównaniu z pierwszym półroczem 1919 r. wykazuje przy podwyższonej ilości załogi robotniczej zmniejszoną produkcję. Mianowicie wynosiła produkcja w pierwszym półroczu 1919 r. — 35.474.627 q przy 41.800 robotnikach wobec 35.253.246 q i 44.782 robotników w r. 1920. Stan załogi robotniczej podniósł się o 691 proc., produkcja zaś spadła o 0,63 proc. — absolutny ubytek jest naturalnie jeszcze większy. Czeski półn. zach. rewir węgla brunatnego wykazuje w pierwszym półroczu 1920 r. w porównaniu z 1919 — 10 do 13 proc. wyższą produkcję.

Produkcja w Niemczech za pierwsze 5 miesięcy 1920 r. w porównaniu z r. ubiegłym wykazuje 25 proc. podwyżkę. Koszta produkcji węgla loco szyb podniosły się ogromnie. Na jeden cetnar metryczny składają się płace 155 k., wydatki materiałne 53 k., inne wydatki 6 k., podatek 18 k. Przeciętna zaś cena za węgiel loco szyb po zapłaceniu podatku wynosi 26 k. Materiałne wydatki ponadto podnoszą się z każdym dniem. Drzewo do końca 1919 r. z 50 hał. podskoczyło w cenie za 1 cetnar metr. na 160 k.

DOSTARCZANIE JEŃCÓW DO ROBÓT.

Ministerstwo Spraw wojskowych podaje do wiadomości, że wobec napływu jeńców z frontu jest w stanie od dnia 25 sierpnia br. dostarczać jeńców wojen. do robót na niżej przytoczonych warunkach, instytucjom rządowym, cywilnym, prywatnym przedsiębiorstwom, właścicielom ziemskim, i kółkom właścicielskim.

Cena roboczny wynosi 10 marek dziennie. Różnica pomiędzy sumą dziennej zapłaty i sumą wypłaconą jeńcom (2 marki) winna być wpłacona do kasy obozu skąd pochodzą jeńcy, za miesiąc z góry. Licząc 26 dni roboczych w miesiącu.

Pracodawca przedkłada kwit temu DOG-owi, na terenie którego jeńcy pracują; referenci jeńców w DOG-ach prowadzą ściśle ewidencję party robotniczych jeńców pracujących u prywatnych przedsiębiorców i w razie nie nadesłania w swoim czasie kwitu z opłaty ustalonej sumy, odwołują jeńców z robót.

Zauważa się jednak, że o eskortę i nadzór nad przydzielonymi jeńcami muszą podjąć starania pracodawcy ponieważ żołnierze po dostawieniu jeńców wracają do swych oddziałów.

NIEMIECKO-ANGIELSKA KONFERENCJA APROWIZACYJNA.

Pisma niemieckie donoszą, że w Londynie odbyła się angielsko-niemiecka konferencja aprowizacyjna. Uczest w niej wzięli ze strony niemieckiej: min. aprowizacji dr. Hermes i radca Merz. Powzięto szereg uchwał, mających na celu polepszenie stanu aprowizacji Niemiec. Ze strony angielskiej obecni byli pp. Mac Curdy i inni. Asystowali też w celach informacyjnych przedstawiciele Francji, Włoch i Belgii.

Naczelny redaktor:
BRONISŁAW LASKOWNICKI
Odpowiedzialny redaktor:
JOZEF KRZYSZTOFOWICZ

OGŁOSZENIA

Życiowy dramat w 4-ch wielkich aktach pod tyt.:

WINA i POKUTA

Nadprogram: Salonowa komedia p. t. wyświetla obecnie **Poskromienie złośnika CHIMERA**

21409

WYKUPNO I SPRZEDAŻ.

NAJPIĘKNIEJSZE KAPELUSZE

damskie, męskie i dziecinne po cenach fabrycznych poleca: 20964

I-SZA KRAJ. FABRYKA KAPELUSZY RUDOLFA NEUWELTA
Lwów, Balonowa 8.

Wszelkie przeróbki damskie i męskie wykonuje na najnowsze formy bardzo starannie.

ROZMAITE.

LEKARZ-DENTYSTA

Dr. Jąbób GROB

Lwów, Legionów 37 (dawniej Karola Ludwika), 1842

Dr. Zofia Wepper powróciła j. ord. w chorob. skórnych i wener. Janowska 25 od 3—5. Kosmetyka lekarska 12—1 w Zakładzie „Kosmos“ Mikołaja 7. 20938

Dentysta Dr. Lewandowski ord. od 9 6 pl. Halicki 7, II. p.

21403

Położna Petulska przyjmie panie na czas słabości za dyskrecją i poleca się jako zdolna i praktyczna akuszerka, ulica Gródecka 26, I. piętro, ganek na lewo. 21294

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specjal. dr. FRISCH ulica Wałowa 1. II. Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvasanu tylko przed południem. 21204

POSAD POSZUKUJĄ

6000 MAREK P. ofiaruję za wyrobienie posady nauczycielskiej państwowej we Lwowie dla kwalifikowanej nauczycielki. Zgłoszenia listowne do „Wieku Nowego“, pod „Nauczycielka“. 21407

MIESZKANIA I SKLEPY

BEZDZIEJNE małżeństwo poszukuje w śródmieściu 2 do 3 pokoi umeblowanych z częściowym użyciem kuchni. Prócz czynszu ewentualnie prowianty. Hotel Krakowski pokój 302. 21404

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego w centrum miasta. Zgłoszenia „Profesor gimnazjalny“ „Wieku Nowego“. 21402.

POSZUKUJĘ natychmiast mieszkania 1 do 2 pokoi kuchnia przedpokój łazienka, światło elektryczne i gaz przy ul. Tarnowskiego, Zielonej, Kochanowskiego lub w okolicy parku Stryjskiego. Wiadomość Korabnicka 6, p. Wólcik II. p. 21399

POKOJ kawalerski z komfortem do wynajęcia. Głowackiego 27, II. p. drzwi 10. 21396.

DAM pewną ilość kartofli za wyszukanie jednego pokoju i kuchni w I. dzielnicy. Zgłoszenie p. Burkowskiej Krakowska 2. 21389

DLA JEDNEGO pana odnajmę pokój umeblowany Dekerta boczna 5. I. p. ganek. 21383.

PROWANTY ze wsi w większej ilości dam za odstąpienie 2 pokoi dla złożenia mebli i garderoby. Zgłoszenia Podwyszyński Kochanowskiego, 83 od 3 popołudniu. 21377

10 kg. mąki lub zakiet damski za odstąpienie lub zamianę 1 pokoju na dwa pokoje z kuchnią tylko w VI dzielnicy. Zgłoszenia listowne do Administracji Wieku Nowego pod „Kazimiera“. 20492

POKÓJ kawalerski umeblowany odstąpię tylko za prowianty, ul. Tercyarska 6, między 4-tą a 5-tą. 20488

PLACĘ prowiantami za 2 lub 3 pokoje z kuchnią pośrednictwo wynagrodzę zgłoszenia pod sierzant prowiantowy do Administracji. 21236

POKÓJ i kuchnia, umeblowane, elektryka, dla bezdzietnego małżeństwa za opał i kartofle. Wiadomość w adm. Wieku. 21022

POKOJU umeblowanego z używaniem kuchni dzielnicą obojętną poszukuje bezdzietne małżeństwo za odstąpienie, wskazanie dam korzec kartofli na zmianę. Zgłoszenia do Administracji Wieku pod „Małżeństwo“. 21050

DWA POKOJE z kuchnią i dużym przedpokojem. elektryczność gaz wielki komfort zamienię za 3 pokoje z kuchnią w tej samej lub sąsiedniej dzielnicy. Długosza 29, parter, na prawo od 12 do 4. 21056

ZA WYNAJĘCIE 1 stancyi lub pokoju z kuchnią z piwnicą dam 1000 marek i 10 kg. mąki białej w miejscowości 20 do 25 minut drogi od dworca kolejowego, wiadomość Nowy Świat I. 8, parter na prawo róg Głęboka. 21035

DAM tonę węgla za odnajęcie 1 lub 2 pokoi z kuchnią, w dzielnicy 6 w pobliżu głównego dworca, wiadomość do Administracji Wieku Nowego pod Węgiel. 21052

DWA POKOJE umeblowane z kuchnią, komfort do wynajęcia od 1 października. — Zgłoszenia do Administracji pod „A. H.“ 21309

ZA WYSZUKANIE POMIESZKANIA w okolicy ulicy Lyczakowskiej lub Kochanowskiego składającego się z 1, 2 lub 3 pokoi z kuchnią ofiaruję prowianty według umowy. Zgłoszenia pod „Sedico“ Administracja Wieku Nowego. (x)

POSZUKUJĘ dwu pokoi z kuchnią lub więcej. Za pośrednictwo wedle umowy. Zgłoszenia: Jaromłowa, Sodiowa 2. 21333

TRZY TYSIĄCE marek dam za wskazanie 2-3 pokoi kuchni, komfort, blisko miasta. Magazyn obuwi. Halcicka 15. podwórce. 21336

DO WYNAJĘCIA pokój z kuchnią wspólną Lyczakowska 57, II. piętro na lewo. 21370.

DAM 4000 marek za odstąpienie dwóch pokoi z kuchnią komfortem w śródmieściu dla młodego małżeństwa. Odpowiednie wynagrodzenie za jeden pokój z kuchnią. Wynajmę zaraz lub od 1 października. Zgłoszenia Kopernika 14 w podwórzu na lewo. B. Goldstein. 21348

SPOKOJNE bezdzietne małżeństwo poszukuje 2 pokoi umeblowanych i kuchni. Zgłoszenia do Administracji Wieku Nowego „dla Dr. K.“ 21375

ROZMAITE.

KTOBY ZNAŁ Juliana Żarskiego Kordeszewicza niech się zgłosi w Hotelu Austrija, pokój 5 lub Warszawa. Koszykowa 15, mieszkanie 5. 21349

POSZUKUJĘ pożyczki 25.000 marek na realność w mieście na I miejsce Spłata wedle umowy. Wiadomość: ul. Kondeckiego 7. Orzeski, parter. 21299

NA ŚLUBY, wesela, zabawy poleca się Wypożyczalnia odzieży. Sozański, Lwów, Podwałe 1 — Wałowa 31. 20792

POSZUKUJĘ najmu fortepianu lub pianina. Haja Ankycyna, Akademicka 3, I p. 21325

PRAKTYCZNA akuszerka udziela porad i przyjmuje panie pod dyskrecją. S. G. Leona Sapiehy 85 21045

REKAWICZNIK i bandażysta przyjmuje wszelkie w zakres wchodzące roboty jakoteż gorsety, wyroby skórzaną i galanteryjne, naprawia szybko i starannie. Kolarze męskie wyrabia z danej materii. Piłoj Kleparowska 8. 20932

KAPELUSZE jedwabne aksamiotne filcowe przerabia modne i tania M. Topolnicka Kopernika 1 nad Apteką Mikołajską. 19734

KROWA z paszą do wzięcia w okolicy Piekarskiej lub Lyczakowa w zamian za pewną ilość młoka. Zgłoszenia: Reja 7 u dozorczy. 21332

ŚWIEŻY WYBÓR kapeluszy damskich, modele aksamiotne w wielkim wyborze, fasony wełnowe i filcowe we wszystkich kolorach jakoteż wszelkie przeróbki wełnowe i filcowe do przeprasowania i odprasowania aksamiotne podług modeli do przeprasowania. Przyjmuje magazyn mody J. Jasifskiej, ul. Kopernika 14. 21347

WOLNE POSADY.

CZYSTOŚĆ i UCZCIWOŚĆ. Młodej, zdrowej, inteligentnej, miłej powierzchności, a przede wszystkim lubiącej się w czystości panny lub wdowy bezdzietnej, jako gospożynie domu, znającej się dobrze na kuchni, poszukuje się do domu samotnej obywatelki. Zgłoszenia listowne do „Wieku Nowego“, pod „Uczciwość i Czystość“. 21403

URZĄD GOSPODARCZY V. Dyw. piechoty poszukuje cztery szwaczki w maszynach pod dobrymi warunkami. Zgłoszenia od 8 do 12 w południe i od 2 do 6 wieczór w kancelaryi Urzędu Ciep. V. dyw. niech. Zgłoszenia 5. Fabryka oleja. 21378

SKLEP KOMISOWY „Minerwa“ Chorażczyzna 15 poszukuje dziewczynki do pomocy w sprzedaży. 21298

POSZUKUJĘ natychmiast masażystki. Flachs, ul. Gródecka 11. 21285

FRYZYERSKIEGO pomocnika poszukuje Stawiarz. Lwów, pl. Bernardyński 1. 21281

LĘPSZA dziewczyna potrzebna jako piastunka do niemowlęcia ul. Czarnieckiego 3. II. p. drzwi 4. 21376

STARSZEGO chłopca tapicerskiego poszukuje się. Zgłoszenia do „Wieku Nowego“, pod M. T. K. x

KUPIEC poszukuje panienkę biedną sierotą do zarządu domu i pomocy w sklepie. — „Sam“ „Wieku Nowego“. 19903

RUTYNOWANĄ krawczyńnię z dobrym krojem na dłuższy okres czasu do domu prywatnego we Lwowie poszukuje się. Zgłoszenia Akademicka 5, III piętro, drzwi na prawo. x

PRZYJMĘ fryzjerkę damską, umiejacą też manicure na 5 proc., oraz praktykantkę. Zakład fryzjerski R. Dolfa Pürz'a, Lwów, ul. Akademicka 4. 20377

BIURO Seniowa, Sykstuska 16 Lwów poleca i poszukuje służbę dworską, miastową, rządową, ekonomów, kucharek, sług do wszystkiego: dozorców, dozorczyń. — Wyszuknie się mieszkania, sprzedaż realności, trzy pokoje do wynajęcia ze stajnią za węgiel. 21313

POSZUKUJE SIĘ panny podręcznej i dziewczynki do nauki krawieczyny. Chorażczyzna 11, I p. 21323

BONA Francuzka do dwojga dzieci poszukiwana. Listopada 88. 21331

SŁUŻĄCA do wszystkiego z dobrymi świadectwami przyjmę natychmiast. Zgłoszenia: ul. Lenartowicza 11 A. I p. na prawo od godz. 4 do 7. 21338

PANIEN uzdolnionych w krawieczynie i dziewcząt do nauki poszukuje pracownia sukien i kostiumów damskich Juli Klebowej, Głęboka 4. 21207

KUCHARKA młoda, umiejacą dobrze gotować potrzebna zaraz ul. Ponbińskiego 3 (góra ul. św. Zofii). 21213

POSZUKUJE dobrego kawiarnia Kawiarnia „Warszawa“ 21361

DO DWOJGA osób potrzebna zaraz służąca lub dochodząca z dobrymi świadectwami. Wiadomość: ul. Szeptyckich 34, I p. 21310

DWÓCH majstrów szewskich z tych jednego przyjmawca poszukuje szkoła inwalidów pod Przemysłem. Sily tylko pierwszorzędną. Warunki podaże Zarząd szkoły. 21107

SŁUŻĄCA potrzebna Lwów Jabłonowskich 2 drzwi Nr. 3, parter. 21275

POSZUKUJĘ pomocników do fabryki pianki Nozwei Rzeźni 16. 21212

SŁUŻĄCE do wszystkiego poszukuje Seelowa Trzeciog 12. 21210

SŁUŻĄCA do wszystkiego do dwóch osób na dobry wikt i płacę potrzebna. Kurkowa 42, I p. 20977

RODOWITEJ Niemki do 6-letniej dziewczynki, która była pomocną w gospodarstwie poszukuje Hacklowa Olimpiańska 4 parter. 21363

TRZECH CZELADNIKÓW szewskich poszukuje Marks, Na Blonie 46. 21307



Dziś PREMIERA KUSZCIELKA

jednego z najwspanialszych dramatów włoskich w 4 aktach p. t. ze słynną ze swej piękności i gry **LINDA PINA**, artystką włoską w tytułowej roli. Cudowne zdjęcia z natury — spokojne i rozchukane morze — zdumiewająca artystyczna reżyserja — urozmaicają akcję tego obrazu. Nadto dobor. uzupełn. progr. Przedstawienia odbywają się codziennie bez przerwy. 21384

NAUKA

Konrs. Prakt. Kursy buchaltteryj z. OLSZEWSKIEGO,

Lwów, Kurkowa 36 rozpoczynają d. 15 bm.

nowe kursa

popołudniowe i wieczorne dla dorosłych z:

- 1) buchaltteryj, korespond. handl. i t. d.
- 2) rachunkoweści państwowej.

Wpisy do 12 bm. codziennie od 3—5 popoł. Ilość miejsc ograniczona. Dla zamiejscowych nauka systemem korespond. 18796

FORTEPIAN dobry wolny do ćwiczeń. „K. S. 44“ Administracja Wiek. 20734.

SEMINARYALNEJ matury kurs roczny rozpocznie się 1. października. Wpisy codziennie. Bema 27, I piętro. 21232

RUTYNOWANY instruktor udziela lekcji angielskiego. Wiadomość pod „Washington“ do Administracji. 21394

SLUCHACZ politechniki wydziału chemii poszukuje lekcji najchętniej chemii. Zgłoszenia do Administracji Wiek pod „Argus“. 21393

Konrs. przez Radę Szkolną Kursa handlowe. WPISY

na nowy Kurs przygotowawczy dla Pań i Panów do egzaminu prywatnego w Akademii Handlowej

odbywają się codziennie od godz. 3—6-tej w lokalu przy ul. Łyczakowskiej 34. Ilość miejsc ogranicz. Osobny kurs dla abiturjentów. 21264

ZGUBIONO I ZNALEZIONO

ZGUBIONO kartę odroczenia P K U Lwów Nr. 378 Władysława Kubli urodzony 1900 unieważniam. 21374

KTO znalazł torebkę z kluczykami do klódek w okolicy teatru lub w tramwaju H. G. odnieść za wynagrodzeniem ul. Szptyckich 26, Nikoli. 21397.

MALŻEŃSTWA

KAWALER dość słusznego wzrostu lat 24 sympatyczny b. zamożny o średnim wykształceniu, nawłazę znajomość z młodą przystojną panną blondyną słusznego wzrostu w celu matrymonialnym. rzecz traktuje bardzo poważnie. wiadomość przez grzeczność Lwów Kopernika 19, Kostuk. 21223

ARCHITEKT. lat 30 poszukuje w celu małżeńskim pannę lub wdowę ze sier wyższych. najchętniej posiadającą realność we Lwowie. Zgłoszenia „Wiek Nowy“ — „Architekt“. 21304

MĘŻCZYZNA w średnim wieku na stanowisku o średnim wykształceniu pragnie poznać pannę lub wdowę w celu matrymonialnym. rzecz traktuje bardzo poważnie. Posag urządzenie wymagane. Zgłoszenia Wiek Nowy pod N. N. 26. 21390.

CHCE nawiązać korespondencję celem wymiany myśli z młodym przystojnym Panem Administracja Wiek Gertruda. 21385.

OŻENIE SIĘ z bezdzietną wdową lub starszą panną. Michał Humeany, Warszawa poczta Pustomyty. 21284

POSAD POSZUKUJĄ

MAGAZYNIER z karcya poszukuje posadę pod „nergiczny“ do Wiek. 21373.

OSOBA młoda, inteligentna poszukuje posadę jako bonę do dzieci na prowincyi. Bliższe zgłoszenia w administracji Wiek Nowego pod „Praca“. 21380.

FROEBLANKA. bratek z ukończonym kursem rządowego seminarjum we Lwowie poszukuje posady najchętniej na wsł. Zgłoszenie do Administracji pod „Sierota“. 21401

KUCHARKA starsza znająca się dobrze na wiejskim gospodarstwie poszukuje posady na wieś Lwów Pańska 4. 21400

INTELEKTUJNA młoda wdowa, znająca gospodarstwo wiejskie, przyjmie samoistny zarząd domu, ewent. odpowiednią posadę. Zgłoszenia „Gospodyni St.“ do Administracji. 20078

PANNA psząca bardzo biegle na maszynie poszukuje zajęcia popołudniowego. Łaskawe zgłoszenia w Administracji pod „Maszynistka“. 21339

EWAKUOWANA młoda inteligentna osoba poszukuje posady gospodyni wiejskiej. Gospodarstwo prowadzi samodzielnie, znam bardzo dobrze kuchnię; mogę wyjechać. Żółkiewska 97, Hotel Lj. tewski, Godlewska. 21287

ZARZADCA folwarku w sile wieku czterdzięć lat na jednym miejscu pragnie zmienić posadę, ja skawe zgłoszenia P. Burkowski, Krakowska 2. 21388

ENERGICZNA, inteligentna panna przyjmie zarząd hotelu lub pensjonatu. H. P. 315 Wiek Nowego. 20947

POSZUKUJE szyć w domach prywatnych Gertruda Wiek Nowy. 20946

TECHNICZKA dentystyczna poszukuje posady (wyjazd) pracuje w zlocie i karczuku jako druga sifa. Zgłoszenia do Administracji Wiek Nowego za okazaniem banknotu 1000 mk. Nr. 796408. 21238

MASZYNISTA egzaminowany poszukuje posady do mlyna parowego lub do cegielni do dworu Małski Marcin Gródek Jagieli. 21081

FREBLANKA poszukuje posady od 15. bm. Łaska. we zgłoszenia do Administracji Wiek pod M. S. 21254

PANNA SKLEPOWA poszukuje posady w sklepie papierowym, galanterijnym, spożywczym. jako sifa pomocnicza lub do samoistnego prowadzenia interesu. Oferty pod „H. M. 23“ do Administracji. 21282

PRZEPISYWANIA ręczne skryptów. nut itp. przyjmie do domu osoba inteligentna. Pismo czytelne i wyraźne. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Wiek pod „K. S. 44“ 20735.

AMODZIELNY adiunkt lasowy i rolny poszukuje natychmiast posady, reflektuje również na posadę rachmistrza lub kierownika fabryki. W każdym kierunku jest fachowo wykształcony. Zgłoszenia pod „Adiunkt“ — „Wiek Nowy“. 21322

ROZMAITE

Maszyny do szyćcia najkorzystniej naprawia oraz poleca nowe i części składowe **Aleksander Mallmon** skład maszyn do szyćcia, Lwów, ulica Walewa 11 A 21045

MIKOŁAJ CZERNICKI zechce się zgłosić listownie Horodyska Tyczyn poczta loco. 21382

PAN JAN TUSKI zechce się zgłosić listownie Horodyska Tyczyn poczta loco. 21381

FUTRA przerabia farbami chemicznymi. kupuje i przyjmuje do komisowej sprzedaży Władysław Solik obecnie Lwów ul. Chorążczyzny 5. II. p. (róg Akademickiej). 20995

Pracownia sukien damskich „Janina“

ul. Potockiego 1. 24 — wykonuje suknie i kostyminy po umiarkowan. cenach. 21070

DAMSKIE, męskie i dzieciinne kapelusze, hurtownie i częściowo, stare przerabiam na najnowsze fasony. Tworzyfański, gen. zast. pierwszej parowej fabryki Tow. Kapeluszników, składnica Lwów, Kościelna 1. 8, gmach Izby Rękodzielniczej. 19555

REFLEKTUJE na dzierżawę 50 do 100 morg. blisko Lwowa. Zgłoszenia pod dzierżawa do Wiek. 21398

10-000 do 20-000 MAREK do intratnego interesu poszukuję. Zgłoszenia do Adm. pod 50 procent. 21392

CHRZEŚCIJANSKI ZAKŁAD RYTOWNICZY **BUGENIUSZ MARYAN UNGER** pracownia pieczęci kaucz., metal. Elektr. prasa do medali, odznak, tablic prasowanych, skład numeratorów, szablonów i farb do pieczęci. 5 Lwów, Chorążczyzna 7.

AKUSZERKA przyjmie pań na czas słabości urodzić la porod Lwowskich dzieci 7 (Polska) 21093

Pracownia kuśnierska **A. Sabata** poleca się P. T. Klientek — płaszcz selskinowy, lis czarny, dwie czapki barantowe do sprzedania, oraz wykonuje wszelkie roboty. Lwów, Kopernika 3. 21078

ODDZIAŁ W ŁODZI

Polsko-Bałtyckiego T-wa Handlowego i Transportowego w Warszawie — dysponując dowolną ilością wagonów, może każdej chwili skutecznie wszelkie transporty i ekspedycje manufaktury do każdej miejscowości w całej Polsce.

Zgłoszenia ze Lwowa i Małopolski przyjmuje Oddział Lwowski, pl. Smołki 4, I. n. 21037

FABRYKA TUTEK „Quo Vadis“ Lwów, Kościelna poleca swoje wyroby. 20860

KUPNO I SPRZEDAŻ

Jadalnię i sypialnię w dobrym stanie Kupię zaraz.

Oferty z podaniem ceny oraz rodzaju mebli składać w adm. pod szyfrą „Z. H. L.“

ŁÓŻKO, stół, szafa, szafka nocna, kosz na kwiaty, krzeselko dziecięce, sprzęty kuchenne, wszystko stare, Pańska 21, II. piętro, drzwi nr. 5. 21026

SPRZEDAM płaszcz wojskowy i frak Potockiego 64. III. p. od 1 do 3. 21228

PRZY ul. Piłchowskiej 6 jest kamienica piętrowa do sprzedania wiadomość Janowska 109 także kosz do sprzedania. 21268

OBRACZKI ślubne oraz biżuterię sprzedają w kamienicy S. Altholz zegarmistrz pasaż Hausmana 5. Przyjmują także w zamian nawet polimane złoto i srebro. Wszelkie reperacje zegarmistrzowskie wykonują szybko i starannie. 20524

Polski żurnal „FAVORIT“ wszędzie do nabycia. 21246

KUPUJE meble w każdym stanie stolaryz Leliewela 6. 21098

GRZEBIENI rogowe w przystępnych cenach glicerynę i wazelinę toaletową benzynę bardzo lotną do zapalniczek radykalny środek przeciw nagłowotkom poleca Małkarowski Lwów Batorego 12. 21225

SUKNIE, kostiumy, bluzki buciki jedwabne swetry, wszystko prawie nowe do sprzedania ulica Poniatkiego 3. (górną ul. św. Zofii). 21215

Kupuję, przyjmuję do komisowej sprzedaży rzeczy codziennego użytku, luksusowe, antyki, dywany, obrazy, garderobę męską i damską. Sklep komisowy, Sobieskiego 15. 20383

KOLA GUMOWE DO WÓZKÓW DZIECIENNYCH POLECA SKŁAD MASZYN DO SZYCIA, RÓWEK I GRAMOFONÓW ORAZ WSZELKICH PRZYBÓRÓW DO TYCHŻE MALWINA IMMERGLÜCK PRZEDTEM MALWINA ROSENMAN — LWÓW, JAGIELLOŃSKA 17. 20784

KAMIENICA III. piętrowa nowa z największym komfortem sprzedam inż. Makowicz Listopada 88, od godz. 2 do 4. 21205

UBRANIE cywilne marynarkowe na lepszego meza czynię w bardzo dobrym stanie, oraz krótkie spodnie i bluzę urzędniczą sprzedam, lub zamienię na czarne spodnie oficerskie lub płaszcz amerykański lub gumowy. Wiadomość przy ulicy Chodkiewicza 8, I. piętro na prawo między godz. 6 a 7 wieczorem. 21051

BACZNOŚĆ! Potaniały spodnie i przesyzy cena 400 marek, eleganckie ubrania marynarkowe i sportowe z najlepszej materii zagranicznej bardzo tanio wszystko w różnych kolorach i własnego wyrobu. Zamówienia wykonuje do 24 godzin. Heltner, Żółkiewska 74. III. oficyna, II. piętro. 21068

SPRZEDAM kilimy dywany chodniki portyery kapy biurko gramofon stół szafę obrazy oraz rozmaite rzeczy Małeckiego 4 parter prawy. 21250

KAMIENICA komfort średniocieple wkład 1.100.000 natychmiast do sprzedania. Wiadomość Bema 12 c. II. p. ostatnie drzwi na lewo od 1 do 4. 21084

MAM kilka rzeczy do sprzedania w Kleparowie (Wiadomość za pocztą koło głównej szkoły Bronisław Korody. 20789

PELERYNKĘ selskiową kupię zgłoszenie w administracji z podaniem ceny pod I. D. 21083

MARYA KARY Skarbkowska 4 wś a wś Filharmonii poleca po cenach bardzo przystępnych eleganckie bluzki wełniane i barchanowe, halki fartuszek, swetry himalajskie, reformy, pończochy oraz płócienne pantofelki od 140 do 200 marek. Przedsiębiorstwo sukienki dziecięce do lat 15 barchanowe i wełniane jakoteż płaszczyki. 21269

SPRZEDAM sypialnię jadalnię garnitur salontowy, rozmaite meble Sadkowskiej Leliewela 6. 21097

PHONOLE używane z nutami w dobrym stanie okazują do nabycia. Skład fortepianów B. Polonickiego Tańskiej 1. 21038

KUPUJE próżne puszkę z konserw lub mięka kondensowanego. Skład farb „Pod Marsen“ pl. Bernardyński 15. 20387

FORTEPIANY krótkie koncertowe pianina znakomite, fisharmonie małe, duże, dwuklawiaturowe oryginalne sprzedam. Hanak, Pańska 21. 20481

DRZEWOSTANY (jodła, sosna, dąb) w każdej choćby najmniejszej ilości celem kupna lub przetarcia na miejscu zrębu na rachunek właściciela lasu lub do spółki poszukiwane. Wyczerpujące zgłoszenia pod „Drzewostany“ do „Reklamy Prasowej“, we Lwowie ul. Chorążczyzna 7. 20441

Wagi decymalne cech. wytrzymałości 150 kg. i 250 kg. sprzedaje w większej ilości jak pojedynczo, także przyjmuje naprawę i cechowania wszelkich systemów wag i ciężarków ślusarnia J. Cybyk Łyczakowska 45, Lwów. 21288

FUTRO męskie prawie nowe, wierzch czarny z materii wełnianej podobna pismakami kołnierzy szalowy prawdziwy „selskin wydra“ do sprzedania u krawca Snopkowskiego 8. 21353

JEST DO SPRZEDANIA palto prawie nowe za 5500 marek, wiadomość u dozorczy Akademicka 5. 21369

SPRZEDAM męskie futerko krótkie 3300 marek, płaszcz zimowy męski 2200 marek palto zimowe 3000 marek pułbutki lakierowane Nr. 41 1000 marek, damskie lakierki płótkie Nr. 35 700 marek Łóżko barokowe 1000 marek ul. Długosza 3, II. p. drzwi Nr. 9 od 4 do 6. 21356

OKAZJA sprzedaż przedsiębiorstwo przemysłowe z elektryczną maszyną pospieszną z wszelkimi przybarami zaprowadzoną, dobrze się rentujący we Lwowie wraz z kamienicą za gotówkę 650.000 marek. Zgłoszenie listownie do „Wiek“ pod „Okazyja“. 21292.

RADYKALNE środki przeciw pluskwom, owadom i molom. Znakomite farby do materii i wszelkie rodzaje szczotek poleca Karol Małkarowski Lwów Batorego 12. 21224

MYDEŁKO poziomkowe przeciw pędom szt. 10 marek. Pudry kremy perfumy i art. toaletowe poleca Małkarowski Lwów Batorego 12. 20751

DO SPRZEDANIA wanna żelazna za dwa tysiące marek, piec kąpielowy pięć tysięcy marek Leon Schlächter Józefa 7. 21113

OKAZJA! Nowe buciki damskie prawdziwe bokse we wysokie 39. marek 700; takowe eleganckie 37/38 marek 750. Bema 12 b. parter ginek. 21395.

MAM szereg domów do sprzedania. Zgłoszenia „Merkur“ Administracya. 21391.

SKLEP spożywczy i wędliniarnia z całym urządzeniem na principalnej ulicy z powodu słabości do sprzedania. Wiadomość Administracya. 21387

MUROWANY nowy domek o dwóch pokojach, kuchni ogródek studnia w cenie do 80 tysięcy marek sprzedam. Zgłoszenia Wiek Nowy pod „Murowany domek“. 21386

SPRZEDAM pokój damski śliczne stare mahonie, Korytowska Akademicka 26. III. piętro od 2 do 5. el. 21379.

DO SPRZEDANIA: peleryna, kurtka ciepła, wierzch od futerka, buciki i meszty nr 12 do 14 lat. Potockiego 28. II piętro, drzwi 6. 21301

REFLEKTUJE SIĘ na kupno kamienicy lub wili z ogródkiem w okolicy Stryjskiej, Łyczakowskiej. Wkład około 200.000. Odpowiedź do 13 bm. pod ofertą do Administracji „Wiek Nowego“. 21300

SPRZEDAM kosę „Polzer“ nr. 2 prawie nowa, materace włosienne, nowa kołdrę atlasową, dywaniki perski i inne rzeczy. Sklep Komłowski, Sobieskiego 15. 21290

DO SPRZEDANIA żakiet z kretów. Wiadomość z grzecznością u P. Sockiego. ul. Akademicka 3. 21286

DO SPRZEDANIA: Palto męskie zimowe, frak storowe. Łóżeczko dziecięce i wózek od 12 do 4 Salon mód, Zmorowicza 5. 21283

SKLEP SPOŻYWCZY z towarami i urządzeniem zaraz do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Wiek Nowego“. 21320

PARCELA 20 metrów frontu przy ul. Ulmanów bożna Marcina jest do sprzedania. Wiadomość: Ziełona 29, u gospodarza. 21321

DO SPRZEDANIA, Lwów, Potockiego 11 A, parter na prawo od g. 8—10 rano i od 3—4:30 popoł.: Modny damski czarny aksamitny kapelus, białe pantofelki nr. 36. biała ciepła czapka himalajska, Przesyzy, czapki studenckie i dla chłopca 12—14-letniego buciki i ciepła watawana kurtka. Wszystko tanio i w dobrym stanie. 21303

FOLWARK 450 morgów blisko Lwowa na sprzedaż Dr. Górnicki, ul. Podlewskiego 6. 21341

KOZA rasowa z kózką do sprzedania naprzeciw rogatki Kleparowskiej. 21343

JABŁKA do przerobu marmolady kupuje Fabryka. Paniańska 23. 21335

FORTEPIAN do nauki w dobrym stanie tanio sprzedam. Chorążczyzna 5, w podwórzu. parter. 21365

SPRZEDAM prawie nowy wózek „Tartarus“ ul. Piotra 21 A. 21367

KONTRABASS koncertowy 3/4 zaraz do sprzedania. Ul. Tarnowskiego 45, III p. 21364

Kawa, Herbatka, Kakao
codziennie ANGIELSKA Bensdorf, Suchard, świeżo palona, i CEYLONSKA i Van Hutten po cenach przystępnych poleca Główny skład kawy i herbaty **Józefa Musiła, Lwów, Batorego 12**
12525b

SPRZEDAM tanio krzyż debowy 350 m. wysoki. Wiadomość: Szkiełcey Potockich 15 A, I p. 21352